Nr. 284. Kraków, dnia 12 Grudnia — Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 11 grudnia.

Trzysta lat temu ustąpił z dziejowej widowni nieustraszony wojownik, najdzielniejszy naczelnik państwa i kierownik narodu, przedstawiciel zbawczej idei postępu, król demokrata — Stefan Batory!

Zawistny geniusz narodu przerwał pasmo dni wielkiego króla, który chciał i mógł być zbawcą Polski.

Przed trzystu laty żałobny dźwięk zygmuntowskiego dzwonu na Wawelu obwieścił koniec najświetniejszego w dziejach Polski okresu i jutro znowu zardzewiały dzwon krakowski zabrzmi bolesnym jękiem, przypominając gromami nieszczęść powalonemu pokoleniu, iż wielka doba naszego upadku jeszcze się nie skończyła.

Jutro skarłowacieli, biedni i złamani staniemy obok trumny, w której myśl zbawcza na całe wieki złożona została, aby ze skruchą i żalem przyznać, iż zdeptaliśmy ją własnemi nogami.

Jakaż potęga duchowa kryje się pod koronacyjnym płaszczem w grobowcu wielkiego bohatera — polityka?

W nim spoczywa polityczna myśl, krynica życia, mądrości i zbawienia narodu, co miał być wielkim a dziś w nędznej kondycyi na służbie u wrogów pozostaje!

Jest-to cechą wielkich prawdziwie ludzi, krótki przeciąg czasu ważnemi zapełniać czynami. Nie tu miejsce na przedstawienie wspaniałej postaci Stefana Batorego w świetle dziejowej krytyki, nie nam podnosić jego myśli i zasługi, znaczenie i doniosłość rządów jego wszechstronnie oceniać. Chcemy tylko w tej pamiątkowej chwili nawiązać kilka uwag do wspaniałego panowania Stefana Batorego, będącego niejako węzłem nowszej historyi Polski, a zarazem zawołać u stóp posągu patryotycznego czynu wraz z Kochanowskim. — „O królu jedyny!"

Główną troską Stefana Batorego było stworzenie karnego zastępu uszlachetnionych wiedzą, pracą i prawdziwą zasługą pod hasłem: Ucz się i pracuj!

Na takich odrodzonych lub nowych synach polskiej ziemi, świadomych swych praw i obowiązków, chciał wielki król oprzeć przyszłość Polski — chciał on, aby król silny i naród wolny postępowali razem do potęgi, szczęścia i sławy ojczyzny, w myśl hasła: „Moja chwała jest waszą chwałą, a wasza chwała jest moją chwałą".

Obok pieczołowitości w naprawie społecznych i politycznych stosunków, okazywał Stefan Batory niemniejszą troskliwość około ubezpieczenia Rzeczypospolitej na zewnątrz. Chciał z Polski stworzyć najpotężniejsze na owe czasy mocarstwo, a gdyby nie opieszałość ówczesnego pokolenia, gdyby nie intryga i małoduszność, gdyby zresztą nie przedwczesna śmierć króla, Polska ciągnęłaby się dziś po Wołgę i Don.

Choć pociągał wszystkich Stefan Batory urokiem wyższych celów, urokiem potężnej indywidualności, choć świeże zwycięstwa wieńczyły laurem bohatera z pod Połocka, Uswiata i Rewela, upatrywał król nasz w opinii publicznej potęgę, z nią się liczył, pragnął ją pozyskać dla swoich zamysłów i pod tym względem był król Stefan Batory pierwszym w Polsce publicystą.

Dzielnością swego ducha i silną wolą mógł Stefan Batory naród pogrążony w błędach i nieprawościach poprawić a Polskę na silnych posadach opartą postawić potomności, lecz wielkim jego pomysłom zabrakło czasu.

Naród nie zajrzał w swoje sumienie, nie otrząsł się z wiekowych błędów, nie chciał zrozumieć zbawczych zamysłów prawdziwego męża politycznego wyższej miary. Nie poszły rządzące warstwy w narodzie drogą wskazaną przez Stefana Batorego, lecz dalej ujarzmiając kmieci, skracając przemysł i wolność mieszczan, rozbierały węgielne kamienie, na których spoczywa całość i bezpieczeństwo Polski.

Niestety praca Batorego poszła na marne — czoło narodu wstąpiło na drogę, wiodącą nieomylnie do upadku i zguby Polski, lud zaś niemym pozostał tego upadku świadkiem!

Upominał serdecznie spółczesny Skarga zuchwałych możnowładców i niespokojną a pyszną szlachtę, nawoływał do jedności, miłości i zgody. Na próżno! — Spełniło się też jego proroctwo. „Rozdzieliło się serce ich — teraz poginą!"

Przez trzy wieki niesforności i niezgodą, brakiem wiedzy i przesądem, swywolą i nierządem, dobijaliśmy się jakoby do upadku. Dziś myśl nasza stąpa po ruinach! Zmarnieliśmy materyalnie, upadliśmy moralnie, stajemy się nędzarzami polskiego ducha, miłość ojczyzny idzie w poniewierkę. Do niczego dobrego dojść nie możemy bośmy nie zmazali win swoich i dla tego nie jesteśmy godnemi, aby czynić dobrze... i dziś trzeba znowu leczyć ojczyznę, jak przed trzystu laty wszystko przerabiać należy, a program wielkiego króla na dziś i na przyszłość starczyć może.

Może jasno widzimy, może dobrze wszystko rozumimy, w każdym razie cierpimy bez miary, ale brak nam siły i woli — brak nam żywego patryotycznego ducha — i dla tego popadliśmy w rozpaczliwy pesymizm, przesiągnięty bolem i goryczą. Ktoś o tym pesymizmie powiedział, że „on jest właśnie narzędziem postępu, bo świat od niezadowolonych przekształcenia i udoskonalenia spodziewać się może!"

Nie kopmy więc dalej własnego grobu, ożywmy się wielką miłością ojczyzny, która działa dla tego — że kocha i stańmy jutro u prochów Stefana Batorego z mężkiem postanowieniem, „abyśmy to, jak powiedział Skarga, co się do upadku pochyliło — podparli; co się skaziło — naprawili; co się zraniło — zleczyli; co się rozwiązało — spoili; i jako głowy ludu, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych i ojcowie dzieci prostych o ich dobru i spokoju obmyślali!"

Gdy to postanowienie ziszczonem zostanie, złamane będą wrogie nam potęgi!

Z Sejmu.

Lwów, 10 grudnia.

(*Z. Z.*) Telegraficznie doniosłem wam o wyniku wczorajszego wyboru komisyi „matki" na posiedzeniu Koła sejmowego. Zanim przystąpiono do wyboru, wystąpił poseł Golejewski z prawicy z oryginalną propozycyą. Nie podoba mu się, że gotuje się rodzaj walki wyborczej — bo „czy ten, czy tamten będzie do komisyi wybrany, to wszystko jedno" — i dlatego proponuje, żeby nie wybierać „matki", ale wprost zatwierdzić wszystkie sejmowe komisye w ich zeszłorocznym składzie. Słusznie odparł ks. Sapieha, że to niemożliwe, ponieważ tak postępując, wybranoby do komisyi nawet nieboszczyków. Wniosek Golejewskiego otrzymał tylko trzy głosy — przystąpiono więc do wyboru „matki." z czternastu posłów złożonej. Kto wie, jak trudno jest w Sejmie zmienić w głosowaniu listę kandydatów, przez ową komisyę proponowanych, zrozumie, dlaczego stronnictwa z wytężeniem starały się o to, ażeby swoje listy przeprowadzić. Były też dwie listy — jedna prawicy — druga środka, lewicy i grupy. Te trzy kluby bowiem przed posiedzeniem Koła porozumiały się, i zobowiązały solidarnie popierać wspólną listę, na której było trzech z prawicy, czterech ze środka, trzech z lewicy, trzech z grupy i jeden dziki. Na liście prawicy zaś było z prawicy pięciu, ze środka czterech, z lewicy i z grupy po dwóch, z dzikich jeden.

Co do osobistości to najwybitniejsza różnica między obiema listami była ta, że na liście prawicy nie było nazwisk Sapiehy Adama i Skałkowskiego Tadeusza, — na przeciwnej zaś nie było Wodzickiego Ludwika i Potockiego Artura. W pierwszem głosowaniu oddano kartek 88 — absolutna większość zatem 45 — tę otrzymało tylko 12 kandydatów, a mianowicie: Polanowski 88 głosów, Koziebrodzki Szczęsny 87, Chrzanowski 84, Stadnicki 81, Gross 80, Czerkawski 79 i Męciński 79 (ci siedmiu byli zamieszczeni na obu listach), Dzieduszycki Tadeusz 51, Sapieha Adam 48, Brykczyński 48, Tarnowski Stanisław 47, Golejewski 46. Po tych 12, którzy zostali wybrani — mieli największą liczbę głosów: Skałkowski i Gniewosz po 44 — Wolański i Potocki Artur po 43 — Dembowski 41 — Wodzicki Ludwik 40.

Przystąpiono więc do uzupełniającego wyboru. Głosowało już tylko 85 — absolutna większość 43. Wybrany tylko jeden: Potocki Artur 43 głosami. Dembowski otrzymał 42 głosy — Skałkowski i Wodzicki po 41. Musiano więc raz jeszcze głosować na jednego. — Głosujących było już tylko 79 — absolutna większość 40, wybrany został Dembowski 41 głosami — Wodzicki otrzymał głosów 38.

Taki był przebieg tej walki. Kto z niej wyszedł zwycięzcą? Niezawodnie prawica, jeżeli się weźmie na uwagę, że zyskała w komisyi 5 głosów zamiast trzech, jakie jej inne kluby przeznaczały. — Stało się to skutkiem tego, iż tak w klubie środka jak i w tak zwanej grupie paru się wahało i nie głosowało zupełnie solidarnie, zapominając że w takich razach trzeba koniecznie swoje indywidualne zapatrywanie poświęcić. Tylko w ten sposób stało się, że w pierwszem zaraz głosowaniu otrzymał Golejewski o dwa głosy więcej od Skałkowskiego i Gniewosza, i został wybrany, i że w drugiem głosowaniu Potocki Artur przeszedł, prawda, że ściśle tylko absolutną większością. Jeżeli jednak porównamy wynik tegorocznego wyboru z zeszłorocznym, kiedy większość po stronie prawicy o wiele była znaczniejsza — i jeżeli zważymy dotkliwy dla prawicy upadek takiego „tuza" jak Ludwik Wodzicki — to w każdym razie jest w tem pewien, choć słaby, postęp. Dla innych klubów z wczorajszego głosowania nauka — żeby baczniej przestrzegać solidarności. Przyda się ta nauka szczególniej klubowi środka, w którym czuć pewne rozluźnienie...

W tej chwili rozdano posłom porządek dzienny jutrzejszego (sobotniego) posiedzenia. Zamieszczono tam pierwsze czytanie wniosków Struszkiewicza w sprawach kolejowych i wniosku Kopycińskiego o liczbie lat służby nauczycieli ludowych — pierwsze czytanie dwóch sprawozdań Wydziału krajowego (budżet szkolny i budowa teatru w Krakowie) — trzy sprawy opłat gminnych od napojów — siedm spraw mytniczych — nakoniec wybór dwunastu komisyj: administracyjnej z 15 członków, budżetowej 17, lustracyjnej 9, prawniczej 7, bankowej 11, drogowej 13, górniczej 7, gospodarczej 16, gminnej 11, petycyjnej 24, szkolnej 15 i kolejowej z 7 członków. W chwili gdy to piszę, komisya „matka" układa listy kandydatów do tych wszystkich komisyj.

Trzy interpelacye.

Poseł Romanowicz wraz z towarzyszami wniósł na pierwszem posiedzeniu Sejmu, jak już wiadomo, trzy interpelacye w sprawie rzucania uchwał sejmowych do rządowego kosza. Interpelacye te brzmią dosłownie:

I. Pismem z d. 12 stycznia 1886 udzielił Wydział krajowy wys. c. k. rządowi uchwaloną przez Sejm ustawę o ochronie rybactwa na wodach krajowych —

pismem z d. 19 stycznia 1886 ustawę, zmieniającą krajową ustawę o języku wykładowym w szkołach —

pismem z d. 20 stycznia 1886 ustawę o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich —

pismem z d. 9 października 1884 nowelę do ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej.

Zważywszy, że według sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, do dnia zamknięcia tego sprawozdania, a więc blisko w rok po uchwaleniu przez Sejm wyżej wymienionych ustaw, nie nadeszła od c. k. rządu żadna odpowiedź —

zważywszy, że wskutek takiego postępowania rządu ustawodawcza czynność Sejmu doznaje szkodliwej zwłoki i utrudnienia —

zapytują podpisani:

1) jaka jest przyczyna tej, dla interesów kraju tak szkodliwej zwłoki w załatwieniu uchwał sejmowych?

2) czy powyżej wymienione ustawy zostały przedłożone do Najw. sankcyi, a jeżeli to dotychczas nie nastąpiło, to z jakich powodów?

We Lwowie, dnia 9 grudnia 1886 r.

(Podpisy).

II. W r. 1884 dotknęła kraj nasz ciężka klęska powodzi, której niszczące skutki na długi szereg lat krajowi pod względem ekonomicznym bardzo dotkliwie dadzą się uczuć. Klęska ta nie była pierwszą — przeciwnie, poprzedziły ją liczne, a w naszym kraju częstsze niż w innych powodzie.

Sejm krajowy, w uznaniu, iż głównym tych klęsk powodem jest stan dzikości, w jakim się rzeki naszego kraju we wszystkich częściach swego biegu znajdują — powziął w r. 1884 szereg uchwał, w których z ofiarnością, do ostatnich granic posuniętą, oświadczył gotowość przyczynienia się do kosztów regulacyi rzek krajowych — a wezwał zarazem wys. c. k. rząd, aby ze skarbu państwa spełnił w tej sprawie choć cząstkę tego, co w innych cywilizowanych krajach skarb państwa w takich wypadkach spełnia. Sejm krajowy tembardziej liczyć musiał na wykonanie tego projektu regulacyi rzek, że uchwały te były ściśle zredagowane według wzoru tych, jakie po ostatniej klęsce powodzi w Tyrolu powzięte i sankcyonowane zostały, że zatem Sejm w tych uchwałach nie żądał dla kraju naszego nic nadto, czegoby ze skarbu państwa innym prowincyom, podobnemi, lub nawet mniejszemi klęskami dotkniętym nie przyznano.

Gdy pomimo tego powyżej wymienione uchwały Sejmu dotąd nie są wykonane, a nawet — jak się ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego okazuje, Wydział krajowy nie jest przez rząd poinformowany w jakiem stadyum ta sprawa się znajduje — i na ostatnie swe pisma w tej sprawie żadnej nie otrzymał odpowiedzi — zapytują podpisani:

1) jaki jest powód tej trudnej do wytłomaczenia, a dla żywotnych interesów kraju tylko szkodliwej zwłoki w załatwieniu tej sprawy,

2) co Wys. c. k. rząd dla wykonania uchwał sejmowych w tej sprawie uczynić zamierza?

We Lwowie, dnia 9 grudnia 1886 roku.

(Podpisy).

III. Pismem z dnia 2 października 1885 upraszał Wydział krajowy Wys. c. k. namiestnictwo o opinię rządu w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia —

pismem z dnia 14 grudnia 1885 udzielił Wydział krajowy Wys. c. k. namiestnictwu uchwałę sejmową w sprawie przesyłania należytości rządowych przez przekazy pocztowe —

pismem z dnia 21 stycznia 1886 udzielił Wydział krajowy Wys. c. k. namiestnictwu uchwałę sejmową, wzywającą rząd do zaprowadzenia wyższego kursu handlowego w szkole politechnicznej we Lwowie —

W 300-letnią rocznicę.

„Wtorkowego dnia doszła mię wiadomość o śmierci króla JMci Pana naszego, której osobliwie dla Rzeczypospolitej mamy wszyscy żałować; jakoż niedawny — tuszę, czas okaże, jakiego miała z niego króla i co jej na dobrem zdrowiu jego zależało." Tak pisał, w pięć dni po śmierci Stefana Batorego, Jan Zamoyski, kanclerz i hetman w. k. a przepowiednia jego rychło spełnić się miała. Wśród burz, które w wiekach następnych Rzeczpospolitą do gruntu wstrząsły, coraz to częściej zwracają się oczy potomnych na tę postać potężną, opromienioną połockim i wielkołuckim tryumfem, pełną energii i życia, prostoty i genialnych zarazem porywów. I śmiało rzec można, że oprócz Bolesława Chrobrego i Kazimierza W. żaden z panujących w Polsce monarchów nie pozyskał do tego stopnia sympatyi i popularności w narodzie, co ów szlachcic węgierski, z województwa siedmiogrodzkirgo na tron Jagiellonów powołany. Skąd to poszło, skąd ten Batory, którego możnowładztwo współczesne nielubiło, którego bezpośrednio po śmierci lżyły pióra, kupione złotem oligarchów naszych, wyrósł na bohatera narodowego, na to odpowiedzieć może historya krótkiego, ale w czyny obfitego panowania króla Stefana. Objąwszy po ucieczce Henryka Walezyusza Rzeczpospolitą, skołataną burzami bezkrólewia, rozerwaną w sobie i do około nieprzyjaznemi otoczoną potęgami, potrafił on w ciągu lat dziesięciu i powagę majestatu królewskiego podnieść i orężowi polskiemu przywrócić blask przyćmiony i Rzeczypospolitej zapewnić stanowisko, odpowiednie jej potędze i geograficznemu położeniu.

Prawda, że tego wszystkiego dokonał nie sam, ale z pomocą Jana Zamoyskiego, największego statysty polskiego w XVI w., ale już ta okoliczność że na doradcę i przyjaciela umiał sobie wybrać najzdolniejszego senatora i najżarliwszego miłośnika ojczyzny, już to samo świadczy o bystrym i genialnym króla umyśle. Kto inny, mniej oględny i mniej na ludziach się znający, byłby przechylił się raczej na stronę Zborowskich, co i w kraju znaczenie wielkie posiadali i Stefanowi do uzyskania korony niemało dopomogli. Batory postąpił inaczej. Odrazu przeniknął on anarchiczne skłonności możnowładztwa polskiego i bez wahania oddał całe zaufanie swoje temu, którego za przedstawiciela szlachty polskiej uważał. Jakoż nie zawiódł się w wyborze, bo Zamoyski, pojmujący ideę szlacheckiej Polski w duchu postępowym, wytknął polityce królewskiej na wewnątrz drogę pewną i jedynie wiodącą do celu. Sprężysty wymiar sprawiedliwości, ułatwiony ustanowieniem trybunałów, miał ukrócić wybujałą samowolę możnowładztwa, a liczne nobilitacye ludzi zasłużonych miały zasilić nowemi, dodatniemi żywiołami krzepnący organizm szlacheckiego społeczeństwa. Nietylko orężem, jak dotychczas, albo protekcyą możnych karmazynów, ale także uczciwą pracą ręczną zyskiwał odtąd plebejusz klejnot szlachecki i przywileje temu stanowi właściwe. Chłopek mazowiecki, w łanowej służący piechocie, drukarz, pracujący w obozowej drukarni, pisarz, posiadający biegłość niezwykłą w kaligrafii — wszyscy za inicyatywą kanclerza i z łaski królewskiej — otrzymywali herby i przywileje. Rozszerzał się przez to zacieśniony horyzont szlacheckich poglądów, w mieszczaństwie musiała się budzić chęć do pracy, a wszystkie zacniejsze żywioły miały drogę otwartą do udziału w życiu publicznem. Że to wszystko możnowładztwu polskiemu wielce musiało się niepodobać, że ten król, do niedawna jeszcze lennik sułtana, obecnie tradycye rodowe sobie lekceważący, nie mógł być miłym dla tych, co niezawsze zasługami do godności i majątku dochodzili, to rzecz bardzo zrozumiała.

I tem się tłomaczą nietylko zbrodnicze knowania Zborowskich, ale i owe pokątne sarkania litewskich oligarchów, których jaskrawą ilustracyą była zdrada Ościka. Kto inny, posiadający mniej hartu i silnej woli, byłby się może zachwiał wobec takich objawów niechęci potężnego w kraju stronnictwa. Batory z drogi raz obranej nie zeszedł, polityki nie zmienił, gniewem raz tylko się uniósł, i, strąciwszy jedną anarchiczną głowę, doszedł w końcu do celu. Szlachta, instynktowo czująca od dawna już w tym królu niepospolitego monarchę, ujęta jego rycerskim animuszem, olśniona zwycięstwami moskiewskiemi, przyjęła dość obojętnie skargi Zborowskich, a dla tronu okazywała coraz to większą powolność i poszanowanie. Zdawało się, że królowi, zażywającemu takiej popularności u narodu, bo narodem była wtedy szlachta, wszystko powieść się musi. „Jeszcze nas, dalibóg, wszystkich razem król zaprzęże w pałuby i powiezie *per vim*, a przecie ścierpim to i rzeczem, że dobrze", tak skarżył się filar możnowładztwa litewskiego, ks. Radziwiłł Sierotka, a skarga jego była w istocie uzasadniona. Batory czuł się silnym i w poczuciu tej siły układał olbrzymie plany, obejmujące nietylko Polskę ale i całą wschodnią Europę. Przed laty dziesięciu, kiedy przyjmował koronę polską, nazywano go pogardliwie lennikiem Porty ottomańskiej. Agenci cesarscy szerzyli wieść, że Stefan Polskę Turkom zaprzedał, że tak jak dotąd z Siedmiogrodu, tak nadal z Polski i Litwy sułtanowi haracz płacić przyrzekł i tem zjednał sobie poparcie Osmanów, którzy go rzeczywiście na tron polski zalecali. Z początku wierzono tym potwarzom. — Dwory chrześciańskie odwróciły się z pewnem lekceważeniem od nowego króla, nikt nie spieszył z uznaniem, nawet Gdańsk, ufny w pomoc Rzeszy, urągał rozkazom królewskim. Położenie było ze wszechmiar krytyczne, rozpaczliwe niemal. Jeden król nie wątpił i nie rozpaczał, lecz energicznie zabrał się do dzieła, a niebo błogosławiło snać jego przedsięwzięciom, kiedy małemi siłami złamał pod Tczewem liczne hufce niemieckie i państwo wewnątrz uspokoił. Teraz przyszła kolej na drugiego nieprzyjaciela, cara moskiewskiego, Iwana Groźnego. I tu bystrym wzrokiem swoim dostrzegł Batory najzawziętszego wroga Rzpltej, którego koniecznie pognębić wypadało. A wtedy właśnie na południowej Ukrainie wszczęły się groźne zamięszania. Iwan Podkowa, dobrawszy sobie garść kozactwa, kusił się o hospodarstwo wołoskie i tym samowolnym napadem obruszył Portę ottomańską. Z Konstantynopola nadchodziły coraz groźniejsze listy; sułtan domagał się przykładnego ukarania Podkowy i powściągnięcia Kozaków, szlachta przeciwnie na przekór bisurmanom pragnęła zuchwałego mołojca ocalić. Tak więc od razu dwie wojny: turecka i moskiewska zawisły groźną chmurą nad „ogolonemi" granicami Rzpltej. Król nie wahał się długo, i poświęcając po części popularność swoję, dał ściąć, w obecności czausza sułtańskiego, Podkowę we Lwowie i zażegnał tą ofiarą burzę turecką, a wszystkie siły obrócił na Moskwę. Nie tu miejsce opisywać trudne i sławne wyprawy moskiewskie, dość, że ten car, o którym Turcy nawet z trwogą wspominali, mówiąc, że po sułtanie jest najpotężniejszym mocarzem w Europie, uległ orężowi polskiemu i żebrał o pokój. Ogólnie rozpowszechnione jest u nas mniemanie, jakoby Possewin, w chwili dla Moskwy najkrytyczniejszej, potrafił skłonić króla Stefana do zawarcia pokoju i przez to dalszym zwycięstwom oręża polskiego przeszkodził. Nie myślimy występować w obronie Possewina. O ile się zdaje, przebiegły ten dyplomata zanadto zaufał zapewnieniom Iwana [illegible] źnego i może więcej, niż rola pośrednika [illegible] gała, patronował jego sprawie, ale za[illegible] przeczyć nie można, że położenie krytyczne armii polskiej pod Pskowem wymagało jak najszybszego ukończenia wojny. Twarda zima, brak pieniędzy i niechęć Litwy utrudniały w wysokim stopniu oblężenie warownego grodu i jedynie poświęceniu i energii Zamoyskiego zawdzięczać trzeba, że wojsko do połowy stycznia w obozie wytrwało.

Wiedział o tem król dobrze, kiedy 1 grudnia obóz opuszczał i troszczył się tylko o pozyskanie Inflant. Zanadto bystry polityk i wódz [illegible] ny, dostrzegł on, że do zupe[illegible] Moskwy potrzeba sił większyc[illegible] przygotowania. Jakoż widzim[illegible] stępnych Stefan ani na chw[illegible] sprawy moskiewskiej. Załat[illegible] z anarchistami domowymi [illegible] wiłłów, spokrewnionych [illegible] plan, który wykonany [illegible] z gruntu kartę wscho[illegible] śmierci Iwana Groźn[illegible] skiewskim zasiadł [illegible] a w Polsce rozeszły [illegible] dar jest „głupi" i [illegible] ruje, dążąc wido[illegible] o nowej wojnie [illegible] chęcały go do [illegible] stwie rosyjs[illegible] chwila na [illegible] ciętzwa [illegible] skiego [illegible] dość [illegible] mało [illegible] Ż[illegible]

pismem z dnia 5 lutego 1886 upraszał Wydział krajowy o udzielenie mu opinii rządu w sprawie policyi weterynarskiej —

pismem z dnia 12 lutego 1886 upraszał Wydział krajowy o udzielenie mu opinii rządu w sprawie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i do Rady państwa.

pismem z dnia 16 lutego 1886 udzielił Wydział krajowy Wys. c. k. namiestnictwu uchwały Sejmu o utworzeniu przy szkole sztuk pięknych w Krakowie oddziału rzeźby.

Zważywszy, że na powyżej wymienione pisma Wydziału krajowego do dnia zamknięcia ostatniego sprawozdania z czynności Wydziału nie nadeszła odpowiedź —

zważywszy, że pisma te opierały się przeważnie na uchwałach Sejmu, jako ustawodawczej władzy krajowej —

zważywszy, że takie pomijanie milczeniem głosów reprezentacyi kraju, jest dla interesów kraju i dla pomyślnego toku spraw krajowych w wysokim stopniu szkodliwe —

zapytują podpisani:

1) jakie są powody tej niezwykłej zwłoki w załatwianiu powyżej wymienionych pism Wydziału krajowego?

2) co Wysoki c. k. rząd w sprawach powyżej wymienionemi pismami poruszonych, uczynił, lub uczynić zamierza?

We Lwowie, dnia 9 grudnia 1886 r.

(Podpisy).

Konwersya walorów funduszu krajowego.

Lwów, 8 grudnia.

(=) Zgodnie z moją korespondencyą z dnia 6 b. m., dotyczącą przeprowadzonej przez Wydział krajowy konwersyi różnych funduszów krajowych w 5 proc. listach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, umieścił *Kuryer Lwowski* także artykuł, domagający się również wyjaśnienia od Wydziału krajowego, a zarazem wykazał potrzebę interpelacyi w tej sprawie w Sejmie.

Zamiast wyjaśnień Wydziału krajowego, ukazał się komunikat dyrekcyi galicyjskiego Banku kredytowego, który według *Dziennika Polskiego* podaje:

„Niektóre pisma dzisiejsze przynoszą ujemną krytykę o przeprowadzonej konwersyi 5 prc. na 4½%-owe listy zastawne Towarzystwa kred. ziemskiego, którą Wydział krajowy uskutecznił. Podniesione zarzuty potrzebują niektórych wyjaśnień.

Dowiadujemy się, że niesłusznym jest przedewszystkiem zarzut, iż Wydział krajowy w tej sprawie nie odniósł się do samego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, gdyż Towarzystwo kredytowe przeniósłszy na znaną spółkę konwersyę i wogóle finansowanie 4½ prc. listów, tem samem **nie ma prawa** uskuteczniać sprzedaży tych efektów na właany rachunek.

Interwencya Banku krajowego była tu również niemożebną i niepotrzebną, gdyż Bank krajowy nie należy do konsorcyum konwersyjnego i 5%-owych listów nie kupuje, a 4½ prc. ziemskich nie sprzedaje. W podobny sposób przeprowadził Wydział krajowy konwersyę z 6 prc. na 5 prc. listy Banku hipotecznego także bez interwencyi Banku krajowego, gdyż i w tym wypadku, nie miał Bank krajowy w czem interwenjować. Obliczenie wrzekomych strat w tym interesie dla funduszu kraj. jest zupełnie błędne. Nie można bowiem przy operacyi 4-miljonowej brać za podstawę przypadkowego kursu 5 prc. listów po 100 złr. 50 ct. i obliczać w ten sposób rzekomą stratę na 20 tysięcy złr., gdyż trudno przy rzuceniu na targ partyi 4-miljonowej utrzymać kurs, który za małą tylko partyę uzyskać się daje. Błędnie następnie obliczono stratę 70.000 złr. przy zakupnie 4 miljonów 4½ prc. listów, które Wydział krajowy otrzymał od znanego konsorcjum finansowego po (po 99 złr. 25 ct.), a które obliczono po 97 złr. 50 ct., wyprowadzając stratę po 1 złr. 75 ct. na 100, czyli przy całym interesie na 70.000 złr. Listy 4½ prc. nabyło wprawdzie konsorcjum po 97 złr. 50 ct., jednakowoż doliczywszy koszta syndykackie, kosztują te listy zwyż 98 złr., a niżej 99 złr. 25 ct. nikomu dotąd nie były sprzedane i owszem płacono już za partyę nawet po 99 złr. 50 ct.

Zarzucono dalej Wydziałowi krajowemu zbytni w tej sprawie pospiech, a przedewszystkiem, że Wydział krajowy nie wyczekał objęcia urzędowania przez nowego marszałka. Zarzut ten o tyle jest niesłuszny, że Wydział krajowy chcąc (!) w ogóle interes ten skończyć musiał stosować się do terminu nieprzekraczalnego, który na 18 listopada ustanowiła Wydziałowi krajowemu znana spółka finansowa, a która terminu tego odroczyć nie mogła ze względu, że w myśl układu z Tow. kred. ziemskiem pierwsza serya konwersyi z 25 listopada zamkniętą być musiała.

W interesie funduszów krajowych mogło zaś leżeć, aby ofiarowany zysk rzeczywisty po 75 ct. na 100, czyli 30.000 złr. na całym interesie, zrealizować od razu bez wyczekiwania na losowanie, które nie w 6 do 8, ale w 2 do 3 listach przeprowadzonem będzie. W tym zaś czasie łatwo 4½ prc. listy Tow. kred ziemskiego z 99 złr. 25 ct., aż do *al pari* podnieść się mogą, co zysk powyższy stosunkowo pomniejszyć. a nawet usunąćby mogło. Najlepszym zaś na to dowodem jest fakt, że już dziś kurs 4½% listów Banku austro-węgierskiego stoi o 1 złr. 30 ct. wyżej niż kurs 5 prc. listów tegoż samego Banku. Z faktem zaś, że kapitał obecnie nie może przynosić 5 prc., lecz tylko 4½ prc. renty rocznej, Wydział krajowy pogodzić się musiał.

W końcu nadmieniamy, że jest w mocy Tow. kred. ziemsk. w myśl §. 22 statutu swego wywołać każdej chwili bez względu na losowanie wszelkie listy 5-procentowe będące w obiegu, a gdy listy zastawne, które Wydział krajowy posiada, były winkulowane, najłatwiej mogło Towarzystwo kred. ziemskie zastować ten paragraf właśnie do listów, będących własnością funduszów krajowych.

Że interes ten nie był tak złym, świadczy i ta okoliczność, że i inne instytucye publiczne pod tymi samymi warunkami skonwertowały wszystkie 5-procentowe listy ze swoich zapasów, a wspomniemy tu o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jako też o fundacyi hr. Skarbka, która oczekuje tylko zatwierdzenia władzy rządowej, upoważniającego ją do sprzedania całego swego zapasu 5-procentowych listów Tow. kredyt. ziemskiego, aby swoje zapasy 5 procentowych listów na tych samych skonwertować warunkach“.

W całej sprawie zachodzą trzy zasadnicze pytania:

1. Czy Wydział krajowy potrzebował, względnie musiał tę konwersyę przeprowadzić?

2. Czy zmuszony do tego kroku mógł i powinien był odnieść się do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, aby ono przeprowadziło tę operacyę finansową?

3. Czy fundusze krajowe poniosły jaką stratę na tej operacyi?

Otóż co do pierwszego z tych pytań, dość ogólnem jest mniemanie, że nie było najmniejszego powodu, któryby zmuszał Wydział krajowy do przeprowadzenia tej konwersyi w danej chwili, gdyż najmniejsze nie groziło niebezpieczeństwo 5 pr. listom, za wylosowane bowiem listy otrzymanoby pełne 100 złr., to jest tyle, ile konsorcyum obecnie zapłaciło, a nadto za pół roku od wylosowania wypłaconoby 5 prc. czyli 2 złr. 50 ct.. Gdyby Wydział uzyskał przy sprzedaży przynajmniej 10 ct. nad *pari* — od sztuki 100 złr., wówczas możnaby użyć tego argumentu, że Wydział, nie chcąc przy losowaniu stracić choćby kilka tysięcy, z przezorności skonwertował, dziś zaś, gdy Wydział dostaje tyle, co po wylosowaniu, argument powyższy traci znaczenie, a całe postępowanie przypomina anegdotkę o człowieku, który z obawy cholery utopił się.

Na drugie pytanie również przecząco muszę odpowiedzieć, gdyż twierdzenie galicyjskiego Banku kredytowego, ze Towarzystwo kredytowe nie ma prawa uskuteczniać sprzedaży tych efektów, zostało tylko dlatego tak śmiało wypowiedzianem, że dodano „na własny rachunek“, o czem nigdzie nikt nie pisał, bo to jest jasne, że dziać się to tylko może na rachunek konsorcyum. Z tego jednak nie wynika, aby Towarzystwo kredytowe nie mogło lub nie miało prawa uskutecznić tego na rachunek konsorcyum tak, jak każdy umocowany pośrednik uczynić to może. Że zaś Towarzystwo jest do tego w pierwszym rzędzie upoważnione, — świadczy o tem kontrakt z konsorcyum, w którym w dziesiątym punkcie czytamy: *„Insoferne der galizische Boden-Credit-Verein dem Vertrieb der 4½ prc. u. 4 prc. Pfandbriefe für Rechnung des Consortium führen wollte, ist das Consortium bereit dem galizischen Boden-Credit-Vereine hiefür eine Provision von ⅛ prc. zu bezahlen“.* Prócz tego sam faktyczny stan rzeczy, to jest że dyrekcya Towarzystwa kredytowego uskutecznia zakupno i sprzedaż na rachunek konsorcyum, zaprzecza powyższemu twierdzeniu.

Jest więc powszechne mniemanie, że instytucya krajowa, to jest Towarzystwo kredytowe mogłoby było zarobić przy tym interesie, jeżeli wogóle Wydział chciał tę operacyę przeprowadzić, na korzyść funduszu rezerwowego przeszło złr. 10.000, to jest od ogólnej sumy z kupionych 5 prc. listów 4,091.500. ⅛ prc. i od sprzedanych drugie ⅛ prc., czyli razem ćwierć procentu. — Nikomu przecież nie przyjdzie na myśl jakikolwiek wyrzut uczynić galicyjskiemu Bankowi kredytowemu, że jemu udało się ten interes przeprowadzić, wszak wybór pośrednika zupełnie od Wydziału krajowego zależał — i dlatego dziwnie jakoś wygląda, że z wyjaśnieniami i wrzekomą obroną występuje dyrekcya galicyjskiego Banku kredytowego a nie Wydział krajowy i że jakaś szczególna irytacya przebija w tych wyjaśn eniach na artykuły, w których nic nie zarzucano stanowczo, a jedynie w formie zapytań były ogłoszone.

Na trzecie pytanie trudniej już odpowiedzieć, gdyż trzebaby przeprowadzić kalkulacyę rachunkową na podstawie kursów przyszłości. to jest jakie papiery mógłby Wydział krajowy zakupić wówczas, kiedyby otrzymał miliony za wylosowane listy. Być może że wówczas 4½ prc. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego będą już stały wyżej *pari*, ale nie jest również wykluczonem, że może spadną niżej ceny 99.25, po której Wydział krajowy zapłacił. W każdym razie trudno się dopatrzeć korzyści w owych 75 ct. na sztuce, czyli przeszło 30.000 złr. na całej operacyi dla funduszu a nie przytoczono ani jednego dowodu, że Wydział krajowy już obecnie musiał się pogodzić 4¼ prc. mogąc jeszcze kilka lat pobierać po 5 prc.

To są zresztą różne wątpliwości, które prawdopodobnie Wydział krajowy w Sejmie kategoryczną odpowiedzią rozproszy.

Budowa nowego teatru w Krakowie.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi następujące sprawozdanie:

Budowa nowego teatru w Krakowie jest jedną z pilnych spraw w naszym kraju, której załatwienia bez oczywistego niebezpieczeństwa i szkody w żaden sposób dłużej odwlekać nie można. — Teatr krakowski mieści się obecnie, jak to powszechnie wiadomo, w budynku starym. pierwotnie na zupełnie inny cel przeznaczonym, i dopiero później przekształconym na użytek, któremu dotychczas służy.

Taka przeróbka od samego początku nie mogła odpowiadać celowi. wszelako w braku innego dogodniejszego pomieszczenia musiała przez kilka dziesiątków lat wystarczać i sztuce dramatycznej i publiczności. Odkąd jednakże cyfra mieszkańców starożytnego grodu podwoiła się a nawet potroiła i co o wiele ważniejsze, odkąd w miarę rozbudzonego wszędzie zamiłowania w komforcie i wytworności nie tylko wielkie stolice, ale i mniejsze miasta pomyślały o budowie nowych teatrów obszernych, wygodnych i urządzonych wykwintnie, musiała dzisiejsza sala teatralna krakowska nawet skromnym wymaganiom wydać się za szczupłą i za ubogą, a sam budynek teatralny ze swą pospolitą i wcale nie piękną powierzchownością, zanadto niestosownym dla sztuki przybytkiem. Wyższym jeszcze od tych względów wygody i estetyki jest wzgląd na bezpieczeństwo widzów i aktorów, a w tej mierze dzisiejszy teatr krakowski może być wzorem, jak teatrów budować nie należy. Teatr krakowski to zbiorowisko materyałów łatwo zapalnych, które czekają tylko iskry, aby wybuchnąć ogromnym wszystko pochłaniającym pożarem. Dość powiedzieć, że według petycyi reprezentacyi miasta Krakowa wszystkie ściany wewnętrzne, nie wyjmując nawet ściany oddzielającej scenę od widzów są drewniane, że schody, z wyjątkiem tylko jednych, mało co więcej niż metr szerokich i ostro łamanych, są także z drzewa, że garderoby, z braku miejsca, zastawione dla podzielności drewnianemi i papierowemi przepierzeniami, że wszystkie sienie i przejścia zatarasowane dekoracyami i kulisami; których nie ma gdzie złożyć i t. d. Po straszliwych katastrofach Ringtheatru w Wiedniu, teatrów w Brooklynie, Nizzy i innych miastach, sama myśl o możliwości ognia w takich warunkach zgrozą przejmować musi.

Nic dziwnego, że pod takiem wrażeniem miasto Kraków podjęło sprawę budowy nowego teatru i że tę budowę ile możności przyspieszyć pragnie, zwłaszcza, że zamknięcie starego teatru ze względów policyjno-ogniowych lada chwila zarządzonem być może.

Że zaś wzniesienie takiej budowli i urządzenie jej dla zamierzonego użytku przewyższa znacznie siły finansowe Krakowa, to nie ulega wątpliwości tak samo, jak niewątpliwym jest obowiązek kraju przyjść miastu w pomoc w tem jego przedsięwzięciu. Bo teatr w Krakowie, jak słusznie powiedziano, nie jest teatrem wyłącznie Krakowskim! Teatr w Krakowie jest instytucyą poniekąd krajową, narodową najszerszego w naszych stosunkach znaczenia, a jeżeli dla miasta z tak mało rozwiniętym przemysłem i handlem, którego główną siłą atrakcyjną są pamiątki historyczne i sztuki piękne, ubytek teatru byłby niemal ruiną finansową, to z drugiej strony kraj i narodowość nasza straciłaby filar, którego znaczenie ocenili najlepiej Czesi, składając na budowę swego teatru w Pradze takie ogromne ofiary.

Wysoki Sejm uznał też już w zasadzie obowiązek kraju przyczynienia się do dzieła budowy nowego teatru w Krakowie. Kiedy w roku 1881 reprezentacya tego miasta wniosła petycyę o subwencyę krajową, Wysoki Sejm uchwałą z dnia 21 października 1881, l. Sejm. 271 przekazał tę petycyę Wydziałowi krajowemu „do zbadania i do zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej tak co do miary, jak i co do sposobu, w jaki fundusz krajowy mógłby przyjść gminie miasta Krakowa przy budowie teatru“.

Wydział krajowy zażądał od reprezentacyi miasta Krakowa przedewszystkiem, aby na podstawie planów i kosztorysów wykazała, ile zamierzona budowa będzie kosztować i w jaki sposób zamyśla gmina zabezpieczyć fundusze na tę budowę potrzebne. Wezwaniu temu uczyniła gmina miasta Krakowa zadość dopiero w Grudniu 1885 r., już podczas trwania sesyi sejmowej.

Tymczasem sprawa budowy teatru w Krakowie weszła w nową fazę.

Rada miasta Krakowa na posiedzeniach z 17 czerwca, 28 czerwca i 14 października 1886 powzięła następujące uchwały: 1) Teatr ma być wybudowany na parceli ogrodu przy gmachu szpitalnym św. Ducha; 2) przedstawienie planów i kosztorysów na teatr odbędzie się na podstawie konkursu międzynarodowego po zasięgnięciu zdania techników.

Uchwalone przez reprezentacyę miasta rozpisanie konkursu międzynarodowego z terminem, który jeszcze nie upłynął, uniemożliwiło na teraz przedłożenie planu i kosztorysu, bo te nie istnieją jeszcze. Wydział krajowy nie sądzi wszakże, iżby brak planu i kosztorysu mógł stanowczo stanąć na przeszkodzie załatwieniu sprawy o subwencyę już w bieżącej sesyi sejmowej.

Biorąc więc za podstawę koszt budowy w sumie 400.000 złr. wal. austr., uchwaliła Reprezentacya miasta taki plan finansowy: Zaciągnąć w jednym z zakładów kredytowych pożyczkę w sumie 450.000 złr. wal. austr., która posłuży oraz na inne z budową teatru połączone wydatki, jako to: nagrody konsursowe, dekoracye i t. p. Gmina krakowska uzyskała już od powszechnego austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu (*k. k. priv. allgem. öster. Boden-Credit-Anstalt*) promesę na taką pożyczkę i może ją bezzwłocznie zrealizować. Amortyzacyę tej pożyczki pragnie gmina przeprowadzić w ten sposób, iżby fundusz krajowy przyjął na siebie umorzenie kwoty 100.000 złr. wal. austr. ponosząc corocznie przez cały czas amortyzacyi ratę amortyzacyjną w kwocie 5.500 złr. wal. austr., któraby w tym celu do każdorocznego budżetu krajowego miała być wstawianą. Umorzenie dalszych 100.000 złr. wal. austr., miałaby w podobny sposób przyjąć na siebie Kasa oszczędności w Krakowie. Rada miejska uchwaliła poczynić w tym celu starania u Wielkiego Wydziału tej kasy, a to na tej zasadzie, że według § 4 statutu Kasy oszczędności miasta Krakowa z dnia 8 listopada 1873, z funduszu rezerwowego, jeżeli wzrośnie do sumy 50.000 złr. wal. austr. nadwyżka dochodów czyli czysty zysk Kasy oszczędności za przyzwoleniem władzy krajowej może być użyty na dobroczynne i użyteczne cele miejscowe. Wielki Wydział Kasy oszczędności miasta Krakowa na posiedzeniu z dnia 11 maja 1886, a przeto nim jeszcze Rada miejska o to się zgłosiła, przeznaczył z własnej inicyatywy z czystego dochodu z roku 1885 na budowę teatru w Krakowie kwotę 5.500 złr. wal. austr., a uchwałę tę c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 22 sierpnia 1886 L. 42.749 zatwierdziło. A ponieważ zysk roczny tej Kasy oszczędności przeszło 60.000 złr. wal. austr. wynosi, zaś fundusz rezerwowy wzrósł do sumy 775.992 złr. 95 cent wal. austr., ma reprezentacya miejska uzasadnioną nadzieję, że Wielki Wydział na jej żądanie i w przyszłości co roku przeznaczać będzie 5 500 złr wal. austr., potrzebną na umorzenie kwoty 100.000 złr. wal. austr. Pozostałą resztę pożyczki zamyśla gmina pokryć po części ze specyalnego funduszu na budowę teatru, po części z własnych dochodów. Gmina ma w tym celu do dyspozycyi sumę 46.000 rubli w listach zastawnych, złożoną przez dawcę, którego nazwisko aż do jego śmierci ma pozostać w tajemnicy.

Używając tego funduszu a względnie dochodów z niego na amortyzacyę kwoty 50.000 złr. wal. austr. pozostanie gminie po potrąceniu kwoty 200.000 złr. wal. austr. przez kraj i Kasę oszczędności amortyzować się mającej reszta w kwocie 150.000 złr. wal. austr. do umorzenia z własnych dochodów. Na ten cel przeznacza gmina osobno administrowany dochód z Sukiennic, który czyni rocznie przeciętnie około 19.000 złr. wal. austr., a przeto kwotę przeszło dwa razy większą niż na raty amortyzacyjne 150.000 złr. wal. austr. potrzeba. Dodać nadto wypada, że gmina zyskała w ostatnim czasie znaczny bo kilkanaście tysięcy rocznie wynoszący nowy czysty dochód z gazowni, którą od niedawna w własnym prowadzi zarządzie. Wolno wreszcie wyrazić oczekiwanie, że c. k. Rząd zechce przyczynić się do kosztów budowy nowego teatru, jeżeli już nie subwencyą pieniężną, to bezpłatnem odstąpieniem na własność gminy dzisiejszego budynku teatralnego, którego wartość również na umorzenie pożyczki posłużyć będzie mogła.

Wydział krajowy mniema przeto, że dostateczny fundusz na budowę teatru w Krakowie będzie zapewniony, jeżeli Wysoki Sejm przychyli się do prośby gminy miasta Krakowa i przeznaczy z funduszu krajowego roczną subwencyę w kwocie 5.500 złr. wal. austr. na amortyzacyę sumy złr. 100.000 wal. austr. Pomoc w tej właśnie formie wydaje się Wydziałowi krajowemu najodpowiedniejszą, bo ciężar, jaki stąd na fundusz krajowy spadnie, rozłożony będzie na długi szereg lat.

Wydział krajowy wnosi więc: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek płacenia gminie miasta Krakowa przez lat 50 kwoty 5 500 złr. wal. austr. rocznie w półrocznych równych ratach z góry — na umorzenie kwoty 100.000 złr. wal. aust. z pożyczki w kwocie 450 000 złr. wal. austr., którą ta gmina na pokrycie kosztów budowy nowego teatru w Krakowie zaciągnąć zamierza, — jeżeli taka pożyczka na cel powyższy rzeczywiście zaciągniętą zostanie. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zawiadomił gminę miasta Krakowa o powyższej uchwale.

Rząd angieiskl i Liga narodowa.

W dziejach parlamentaryzmu angielskiego spotykamy powtarzające się od czasu do czasu zjawisko, które uchodzi powszechnie za jednę z rękojmi politycznego i społecznego rozwoju Wielkiej Brytanii. Mamy tu na myśli ową tradycyjną politykę Torysów, polegającą na tem, że ile razy nadejdzie chwila, w której zaprowadzenie pewnych reform okazuje się nieuniknioną koniecznością, stronnictwo to zmienia nagle sposób postępowania i uprzedzając partyę liberalną, samo przykłada rękę do dzieła, a wygranę upatruje w tem, iż dokonana przezeń reforma, nie wywoła tak wielkich przewrotów, jak te, któreby nastąpić musiały, gdyby tę samą akcyę przeprowadzał gabinet, należący do przeciwnego obozu. Powyższe uwagi nasunęły nam się po przeczytaniu onegdajszego telegramu z Londynu, który zawiera treść mowy lorda Salisbury'ego, wypowiedzianej we środę w londyńskim klubie konserwatywnym.

Jeszcze za czasów ostatniego gabinetu Gladstone'a, gdy po raz pierwszy dostrzedz można było pewne zbliżenie między ówczesną opozycyą, a odłamem stronnictwa liberalnego, przeciwnym samorządowi Irlandyi, zaczęły się pojawiać pogłoski o tajnych zamiarach lorda Salisbury'ego, których urzeczywistnienie miało sprowadzić sprawy irlandzkie na zupełnie nowe tory. Plan ten polegał, jak wówczas utrzymywano, na tem, ażeby nie nadając Irlandyi odrębnej formy rządu, zaprowadzić w organizacyi całego państwa pewne zmiany, któreby przy zachowaniu zupełnej jednolitości w ustroju trzech królestw, zadowelniły przecież słuszne wymagania Irlandczyków.

Po objęciu władzy przez dzisiejszego szefa gabinetu, dawano niejednokrotnie z ławy ministeryalnej zapewnienie, że ministeryum bada sumiennie położenie na Zielonej Wyspie i że w stosownej porze wystąpi z odpowiedniemi wnioskami. Po raz pierwszy jednak ujrzeliśmy dopiero teraz projekt lorda Salisbury'ego w nieco dokładniejszych zarysach. Pogłoski, o których wspomnieliśmy powyżej, nie były czczym wymysłem. Lord Salisbury wygłosił zasadę, iż sprawy, nie tyczące się interesów całego państwa, powinny na przyszłość równie w Anglii i Szkocyi, jak w Irlandyi, podlegać autonomicznym miejscowym władzom.

Program ten, ma na pozór wszystkie warunki świetnego powodzenia. Nie nadaje on Irlandyi żadnych wyłącznych przywilejów i dla tego nie powinien budzić obawy w umysłach, lękających się naruszenia jedności państwa. Z drugiej strony jest on dowodem, że gabinet nie myśli zachować się bezczynnie w obec opłakanego stanu Irlandyi, a ten właśnie wzgląd może jeszcze bardziej ścieśnić węzły łączące ministeryum z jego liberalnemi sprzymierzeńcami. Program ministra zapewnia nadto narodowym żywiołom większy, niż dotychczas wpływ na sprawy publiczne w Irlandyi, spodziewaćby się więc można, że potrafi on przejednać niejednego z mniej zagorzałych narodowców. Lord Salisbury nie chciał jednak widocznie budzić zbyt śmiałych nadziei. W mowie jego znajduje się ustęp, który niezawodnie ostudzi zapał, jaki wywołać mogła zapowiedź oczekiwanych reform. Oświadczył on mianowicie, że ministeryum postanowiło wykonywać z całą ścisłością istniejące obecnie ustawy, ażeby w ten sposób wyleczyć lud irlandzki z jego złudzeń.

Ażeby zrozumieć całą doniosłość tych wyrazów, musimy rzucić okiem na dzisiejszy stan sprawy rolnej. Ustawa o dzierżawach, przeprowadzona w obu Izbach, dzięki nadludzkim wysileniom Gladstone'a, obaliła dotychczasowe pojęcia o prawie własności. Orzeka ona, że właściciele ziemi w Irlandyi nie mają prawa oznaczać samowolnie wysokości czynszów dzierżawnych. Oznacza ją sąd, uwzględniając przytem nie tylko żądanie właściciela, lecz także propozycye dzierżawcy. Następstwem tej ustawy było, że czynsze zmniejszyły się w krótkim czasie o 25 proc. Ulga ta wydała się jednak naczelnikom Ligi narodowej zbyt małą. Na czele niezadowolonych stanął tym razem jeden z najgorliwszych agitatorów irlandzkich, rywal Parnella, Dillon. Za jego poradą, ustanowiła Liga w każdej okolicy osobnych pośredników między właścicielem a dzierżawcą i zawezwała wszystkich swych członków do uiszczania się z rat dzierżawnych jedynie za ich pośrednictwem. Ci zastępcy Ligi oznaczają w porozumieniu z dzierżawcami wysokość czynszu, nie troszcząc się o orzeczenie sądu. Dzierżawcy składają w ich ręce oznaczoną w ten sposób ratę, jeżeli zaś właściciel uważa ją za zbyt niską i nie chce przyjąć tej kwoty, w takim razie staje się ona własnością Ligi. Właściciel zaś, który się okazał tak opornym, narażonym bywa na dalsze straty, gdyż Liga zabrania wszystkim swym członkom zawierać z nim jakiekolwiek dzierżawne umowy. Nową tę metodę zastosowano po raz pierwszy w dobrach lorda Clanzisardes, gdzie czynsz dzierżawny postanowiono zniżyć odrazu o 40 proc. Organizacya Ligi okazała się i tym razem wyborną. Gdy lord nie zgodził się na ofiarowaną mu cenę, wszyscy dzierżawcy zerwali równocześnie umowę i w całych rozległych dobrach ani jedna ręka nie uprawia obecnie ziemi. Rząd angielski wytoczył Dillonowi proces o wzniecanie zaburzeń publicznych; równocześnie zawezwano przed sąd redaktora pisma *United Ireland* p. O'Brien. Tem samem zwiększyła się jednak niezmiernie popularność obu tych patryotów. Dillon otrzymawszy pozew, zwołał natychmiast zgromadzenie dzierżawców z dóbr swego imiennika lorda Dillona i zachęcał ich, ażeby obradowali jak najczęściej nad wspólnemi sprawami. O'Brien przemawiał w tym samym czasie na publicznem zgromadzeniu patryotów pod miastem Sligo.

Walka dwóch wrogich narodowości przybiera jednak niekiedy groźne pozory. W mieście Cork, wszczęły się już tydzień temu uliczne rozruchy, a przed kilku dniami polała się krew na bruk miejski. Powodem tych zamieszek były owacye, które ludność miejscowa wyprawiła dla wypuszczonego z więzienia spiskowca, dzierżawcy Huxley'a. Manifestacya odbyłaby się może spokojnie, gdyby nie obecność agenta rządowego, który w ukryciu stenografował mowę deputowanego irlandzkiego O'Connora. Tłum rzucił się na agenta, któremu policya przybiegła na pomoc i

---

ledwie przez 7-milionową, na pół barbarzyńską ludność miało być środkiem tylko do wykonania ważniejszych planów, miało być pomostem, wiodącym zwycięzkie orły polskie pod mury Konstantynopola. Złamać potęgą bisurmańską, uwolnić jęczące pod jarzmem tureckiem narody słowiańskie, całą Słowiańszczyznę zjednoczyć pod berłem polskiem a grotem kopii polskiej strącić półksiężyc z wieżyc św. Zofii, oto był ostateczny cel wielkiej polityki Batorego. A nie była ona półsennem, jakby się dziś wydawało, marzeniem, bo Stefan [illegible] trzeźwym politykiem, aby [illegible] ntastycznych rozmyślać [illegible] rólewskiej pracowano [illegible] teryałów, potrzebnych [illegible] ięcia, a król równo- [illegible] Moskwę przez bojarów, [illegible] Z panujących europej- [illegible] daje, papież Syxtus V, [illegible] nicy. Korespondecya [illegible] trożnością, że nawet [illegible] niej nie wiedzieli. [illegible] Polską działać [illegible] ha perskiego, [illegible] ązał się pła- [illegible] tę sumę [illegible] 5.000 ar- [illegible] ojskiem [illegible] rodna, [illegible] po- [illegible] gierscy dworzanie, taili i lekarze, niezgodni pomiędzy sobą i nieumiejący złemu zaradzić, aż wreszcie katastrofa nadeszła prędzej, niż się spodziewano i w piątek d. 12 grudnia, około godziny 5-tej po południu gwałtowny paroksyzm koniec życiu królewskiemu położył.

Wrażenie, jakie ta straszna wieść na współczesnych sprawiła, nie było takie, jakbyśmy sobie to dziś wyobrażali. Możnowładztwo, którego opinia jedynie do potomności przejść mogła, przyjęło wiadomość o zgonie królewskim obojętnie, może nawet z pewnym rodzajem wewnętrznego zadowolenia, ono bowiem widziało w Batorym „tyrana“ i skazcę wolności szlacheckich, a niepojmowało dziejowego jego posłannictwa. Krótkowidzący politycy polscy nie zdołali sięgnąć okiem wieszczem w niedaleką przyszłość. Z lekceważeniem spoglądając na Moskwę, grubą i osłabioną, łudzili się pozorną jej bezsilnością, w domu zaś nie widzieli potrzeby rozszerzać przywilejów szlacheckich na inne warstwy społeczne. Tak jak było wtedy, było, ich zdaniem, dobrze; w przewidywanie rzeczy przyszłych, w kombinacye polityczne nie wdawali się wcale. Dziś po kilkuwiekowych, smutnych doświadczeniach, kiedy następcy Iwana Groźnego całą wschodnią zawładnęli Europą i chciwą zaborów rękę po Konstantynopol wyciągają, dziś z żalem głębokim rozpamiętywać nam przychodzi owe genialne pomysły wielkiego króla, który, o lat 300 wyprzedzając dyplomatów rosyjskich, orłom polskim wskazywał drogę przez śnieżyste wąwozy bałkańskie i marzył o zjednoczeniu Słowiańszczyzny [illegible]d hasłem równości braterskiej i swobody.

August Sokołowski.

tylko interwencya deputowanych O'Connora i Tanneta, zapobiegła na razie rozlewowi krwi. Ale wzburzone umysły nie dały się uspokoić. W parę dni później przyszło znowu do starcia między policyą i ludem, a tym razem uniesiono kilkunastu rannych z widowni boju.

W samym rządzie angielskim panowała dotychczas wobec tych zajść pewna bezradność. Jedynym ważniejszym aktem była w ostatnich czasach zmiana sekretarza stanu dla Irlandyi. Lord Hamilton, którego po krótkim pobycie w Dublinie zaczęto już posądzać o zbyteczne przejęcie się irlandzkiemi poglądami, został przeniesiony na intratną posadę gubernatora Tasmanii, a miejsce jego zajął gen. Buller. I ten jednak obudził wkrótce w Londynie podejrzenie, że zanadto wiele ma współczucia dla irlandzkich dzierżawców.

Wśród takich okoliczności padły nagle słowa prezesa gabinetu, zapowiadające ścisłe wykonywanie ustaw. Nie potrzebujemy dodawać, że ustawy, o których mowa, są to wyjątkowe prawa, nadające rządowi niezmiernie rozległą władzę. Do wykonania ich nie zabraknie mu siły; w danym razie znajdzie on poparcie w szeregach angielskiej piechoty. Ale jeżeli Salisbury myśli w ten sposób uśmierzyć Irlandyę, a dopiero potem rozpocząć reformy, to epoka ucisku, nędzy i walk domowych nie prędko na tej wyspie się skończy.

Z dzienników rosyjskich.

(Reminiscencye wojenne.)

Moskow. Wiedom. pozostawiając na uboczu Bułgarów, rozprawiają o noweli niemieckiej, wymagającej zwiększenia armii ze względu na powiększenie sił zbrojnych Rosyi. „Nie o to właściwie chodzi w referacie ministeryalnym — pisze dziennik — w referacie, w którym należy przedewszystkiem czytać między wierszami. Nikt słabości swej nie ma na pokaz. Jeżeli zaś ton ten brzmi w referacie, to dla tego, że Niemcy widzą wyraźnie, iż nie tylko nie mogą, jak twierdzą, prowadzić polityki pokojowoj, ale i co głównie, utrzymać swej dyktatury w Europie. Okres tej dyktatury już przeminął i nie wróci bez względu na zamierzone zwiększenie armii. Niemcy nie mogą wojować z Rosyą, skoro Rosya stanie w całej swej potędze. Niemcy muszą to uznać bezwarunkowo Nie dodając ani jednego żołnierza do swej armii na stopie pokojowej, Rosya jednem pociągnięciem pióra może zdwoić swe siły bojowe. Chodzi tylko o to, czy dla Niemiec pożytecznem jest zmuszanie Rosyi do tego kroku. Niemcy pragną podtrzymać malejący ich wpływ w Europie. Dla Rosyi jest całkiem naturalnem zajęcie tego stanowiska, o którem ona wcale nie myślała, stanowiska, które jej się z prawa należy, jako najsilniejszemu pod względem wojskowym mocarstwu w Europie. Siły wojskowe Rosyi są następstwem naśladownictwa Niemiec. Czy nie nazbyt gorliwem było to naśladownictwo? czy zwrócono należytą uwagę na właściwości Rosyi? Chyba nie! Ale to nie jest winą obecnego ministeryum wojny. Czy mobilizacya armii rosyjskiej może się dokonać na tych samych co niemieckiej podstawach? Rosya jest rozległa, czy nie dobrze więc byłoby trzymać nasze nadgraniczne garnizony w tyle w większej gotowości do boju, o ile przestrzenie są większe? Naśladowaliśmy Niemcy, ale nie w tem, w czem i jak należało. Wogóle naśladować nie trzeba, Niemcy mogą być gotowe w ciągu dni dzisięciu. Do tego dążyły przez swą organizacyę i tego powinniśmy się także trzymać. Organizacya wojenna na stopie pokojowej powinna być zastosowaną do celów wojny a przeto winna rządzić się temiż zasadami. To właśnie mogła pominąć „nauka“ traktująca o organizacyi armii. Przypominamy, że przy końcu XVIII stulecia wszyscy zachwycali się systemem wojennym Fryderyka II i wszyscy go naśladowali do czasu, aż na polach Jeny i Austerlitz nie przekonano się dokładnie o tem, że system nie wytrzymuje krytyki. Czy czasem nie jesteśmy i teraz w podobnej epoce zachwytów naśladowniczych? Tak, ale już ją przeżywamy — kończą *Mosk. Wied.* — bo już teraz widzimy symptomaty, świadczące o tem, że Rosya zwraca się na drogę własną“.

* * *

Swiet w obszernym artykule rozbiera zdania dzienników austryackich o gotowości bojowej Austryi, Niemiec i Rosyi i najnowsze rozporządzenia, dotyczące armii niemieckiej, a głównie kawaleryi i mające na celu zrównoważenie pod względem tej broni sił niemieckich z rosyjskiemi. Zastanowiwszy się nad temi rozporządzeniami, *Swiet* w konkluzyi powiada: „W obec tego wszystkiego, jeżeli przyszłość istotnie zagraża Rosyi wojną, to wątpimy, aby nam przyszło prowadzić wojnę z samą tylko Austryą. Musimy także mieć zawsze w pamięci północnego jej sąsiada. Ale szansy Rosyi w przyszłej wojnie austro-niemieckiej wcale nie są tak słabe, jak to chcą mieć strategicy austryaccy. Zastanowimy się wkrótce nad tem dokładniej. Nie będzie to bez pożytku i dla naszych przeciwników“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 grudnia.

O przebiegu czynności Sejmu naszego donosimy wyczerpująco w sprawozdaniu z posiedzeń lub w osobnych uwagach i korespondencyach; do nich więc odwołujemy się tak dziś, jak i na przyszłość.

Z sejmów krajowych najwięcej interesującym jest sejm czeski, gdyż w nim zanosi się na wielkie i może burzliwe rozprawy w sprawie rozporządzenia ministeryalnego co do języka urzędowego w sądownictwie i co do wniosków przygotowanych o nauce drugiego języka krajowego w szkołach średnich i wydziałowych. W tej ostatniej sprawie odbyła się specyalna narada w klubie czeskim, na którym byli obecni także członkowie Rady państwa, nie będący posłami sejmowymi. Przemawiał tam między innymi p. Rieger wyjaśniając, że Czechy, zamieszkałe przez dwie narodowości i położeniem swojem skazane na bliską i ciągłą styczność z Niemcami, nie mogą zaniedbywać języka niemieckiego, ale i Niemcy powinni uznawać wzajemnie potrzebę znajomości języka czeskiego i zaprzestać swego ekscentrycznego postępowania.

Towarzystwo agronomiczne w Gracu wysłało petycyę do Sejmu o wypracowanie i uchwalenie ustawy o zabezpieczeniu robotników rolniczych na wypadek starości i kalectwa.

Na pierwszem posiedzeniu komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego, d. 9 b m., b. minister wojny, mówił obszernie — bo przeszło półtorej godziny, dając wyjaśnienia o stanie armii zagranicznych, które mają skłaniać i Niemcy do nieodzownego powiększenia sił zbrojnych. Treść tej jego mowy mało różniła się od przemówienia w parlamencie: nowem było głównie to, że motywując wniosek rządowy, zwracał uwagę komisyi nietylko na siły zbrojne Francyi i Rosyi,—ale i Austro-Węgier, wykazując cyframi, że armia austro-węgierska nie dorosła o wiele armii rosyjskiej, a Niemcy zaś pozostjały w tyle poza Francyą od czasu, kiedy ta ostatnia przeprowadziła u siebie nową organizacyę. Następnie dał szczegółowy obraz dyslokacyi wojska w trzech sąsiednich mocarstwach, odmówił jednak wezwaniu udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o położeniu politycznem, dodając, iż nawet nie wie, czy sam kanclerz będzie skłonnym zapuszczać się bliżej w jakiekolwiek uwagi nad szansami pokoju. Wniosek rządowy jest nagły i powinien być załatwiony jeszcze przed świętami, dla tego, bo plan mobilizacyi zaczyna się 1 kwietnia; spóźnienie uchwały przeszkodziłoby zatem wykonaniu najpilniejszych przygotowawczych zarządzeń. Rząd musi się również upierać przy septenacie, bo zmniejszenie tego okresu zmusiłoby do zmiany całego systemu.

Z pomiędzy innych przemówień, szczególniejszą uwagę zwróciło żalenie się p. Windhorsta na nieobecność kanclerza, od którego radby się dowiedzieć szczegółowo o przymierzu z Austro-Węgrami.

P. Bamberger przemawiał długo przeciw panującemu powszechnie militaryzmowi i zaprzeczał wszelkiemu niebezpieczeństwu wojny. Zresztą, ponieważ ciężar uzbrojeń, — według przyznania samego Moltkiego,—stał się nieznośnym, dla tego Niemcy powinny raz koniec temu położyć, bo inne państwo pierwsze tego nie uczyni. Powiększenie armii niemieckiej nie zmniejszy wojowniczości Francyi i Rosyi i nie skłoni ich do rozbrojenia, ale raczej do dalszych wysileń.

Po tem przemówieniu starał się minister wojny osłabić wrażenie, jakie sprawiła mowa marszałka Moltkego o przeciążeniu wojskowem, wyjaśniając, że Moltke nie miał na myśli Niemiec, lecz inne państwa. Niemcy bowiem idą w tej mierze tylko tak daleko, jak daleko zmuszone są przez inne państwa. Do uwag powyższych dodamy wreszcie, że na tem posiedzeniu komisyi nie było Moltkego, co dało powód do przypuszczeń, że zachorował.

Jeszcze na wtorkowem posiedzeniu parlamentu przedłożono przegląd decyzyj rady związkowej, odnośnie do uchwał parlamentu z drugiej i trzeciej sesyi peryodu ustawodawczego. W przeglądzie tym mieści się między innemi, co następuje: Parlament uchwalił w dniu 16 stycznia 1886 wyrazić przekonanie: „że zarządzone przez król. rząd pruski wydalania rosyjskich i austryackich poddanych pod względem swego zakresu i sposobu nie wydają się uzasadnione i nie dadzą się pogodzić z interesami obywateli państwa.“ Na to odpowiada rząd rzeszy: „Rada związkowa postanowiła nie poddawać rezolucyi parlamentu z dnia 16 stycznia 1886 r. pod obrady, ponieważ kompetencya rządu pruskiego odnośnie do wspomnianych w tej rezolucyi zarządzonych wydalań nie ulega wątpliwości i jest wyłączną.“

Uroczystość orderu świętego Jerzego w Petersburgu minęła bez wszelkiego objawu wojowniczego, czego się spodziewano a względnie obawiano. Na bankiecie wniósł car zwykły ale krótki toast na cześć cesarza Wilhelma, jako najstarszego kawalera tego orderu. Nie wpłynęło to jednak bynajmniej na zmianę wzajemnego stosunku dzienników rosyjskich i niemieckich. Walka wre dalej i świadczy o wzajemnem rozdrażnieniu. Podług zaręczenia niektórych dzienników berlińskich ambasador niemiecki w Petersburgu zwrócił uwagę ministra Tołstoja na zachowanie się dzienników rosyjskich względem Niemiec. Tołstoj zaś w odpowiedzi wskazał na nieżyczliwe dla Rosyi zachowanie się dzienników niemieckich; — a półurzędowy *Deut. Tagblatt* twierdzi, że taktyka dzienników rosyjskich względem Niemiec nie rozwija się bynajmniej bez wiedzy i woli rządu.

Według wczorajszego telegramu do dziś miało się rozstrzygnąć ostatecznie, kto wejdzie w skład nowego gabinetu we Francyi. Dzienniki oportunistyczne nie zupełnie są zadowolone z tego, że kierownictwo objął Goblet, pocieszają się jednak tem, iż mogło było stać się jeszcze gorzej; — a radykalne są wprost niezadowolone, bo za mało reprezentantów gorętszego kierunku zasiędzie w nowym gaibnecie i tylko dla spraw podrzędniejszych, podczas gdy wszystkie ważniejsze teki mają się dostać umiarkowanym.

Ministrem spraw zagranicznych ma być baron Courcel, który niedawno był ambasadorem w Berlinie i znany jest z dążenia do utrzymania spokoju z Niemcami i wogóle z tendencyi pokojowych. Ministrem skarbu ma być nie Rouvier, prezes komisyi budżetowej lecz senator Dauphin. Gen. Boulanger zostaje pod warunkiem, że nowy gabinet postara się w Izbie o uchwalenie projektowanych przez niego reform wojskowych i kredytu w kwocie 300 mil.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

Na nabożeństwo w katedrze na Wawelu, w poniedziałek dn. 13 bm. o godz. 10 przez ks. biskupa Dunajewskiego odprawić się mające, zaprosił dziś prezydent członków Rady miejskiej.

Uroczystość Stefana Batorego przybiera coraz szersze rozmiary. Młodzież akademicka dostała wiadomość, że oprócz akademików peszteńskich zjedzie na tę uroczystość deputacya polskiego Stowarzyszenia akademickiego Ognisko z wspaniałym wieńcem, deputacya Czytelni akademickiej lwowskiej i deputacye Stowarzyszeń akademickich w Grazu i Leoben. Komitet kwaterunkowy akademicki postarał się o znaczną ilość dogodnych kwater. Deputacye Stow. Akad. Polskich pomieszczone zostaną w hotelu „Victoria“ i hotelu Pollera, akademicy węgierscy w osobnem z kilkunastu pokoi złożonem pomieszkaniu na ulicy Krupniczej. W ogóle zainteresowanie się zjazdem jest bardzo wielkie.

W kościele OO. Kapucynów dziś o godzienie 7 rano staraniem uczniów klasy VII. gimnazyum św. Jacka odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Stefana Batorego jako w przededniu 300 rocznicy zgonu.

Łupiestwo kościoła. *Dziennik Poznański* w nr. 281 z dnia 8 bm. donosi co następuje:

„Donoszą nam z Krakowa o następującym oburzającym fakcie. Oto w kościele OO. Bernardynów wydarto ze wszystkich pomników na blachach portrety Andrzeja Kmity, biskupa Piotra Gembickiego, hrabiów Sierakowskich i innych. Stało się to, jak wieść głosi, za wolą i wiedzą przeora, a amatorem podobnie gromadzonych nabytków ma być *jakiś pan Michałowski.* Przed rokiem interpelował przeora o ten czyn wandalizmu konserwator profesor Ł. — Przeor tłómaczył się, że się to stało z wolą biskupa — co się okazało fałszem. Bawiący bowiem w Krakowie krewny rodziny Sierakowskich udał się ze skargą o ten czyn oburzający do biskupa, który z całą energią rozporządził dochodzenie i odzyskanie zabranych portretów. Dziwić się trzeba, że coś podobnego mogło się stać w kraju, gdzie z urzędu są konserwatorzy zabytków przeszłości.“

Tak pisze *Dziennik Poznański*, a za nim chórem inne powtarzają pisma. Wiadomość powyższa wymaga wyjaśnienia. Amator i zbieracz starożytności i dzieł sztuki, nazwiskiem *Michałowski,* o ile nam wiadomo, przebywa w Krakowie tylko jeden, a jest nim p. Ludwik Michałowski. Możemy z najzupełniejszą zaręczyć pewnością, iż wspomniane w doniesieniu *Dzienn. Pozn.* drogocenne zabytki nie znajdują się w jego zbiorach i w jego posiadaniu nigdy nie były. Wiadome nam fakta, że niejednokrotnie starał się on ochronić pamiątki historyczne przeciw podobnemu oburzającemu łupiestwu. Nie jest on więc inkryminowanym przez *Dzienn. Pozn.* łupieżcą pomników w kościele bernardyńskim. *Dzien. Pozn.* został w błąd wprowadzony, niebacznie z tak ciężkim występując zarzutem przeciw osobie powszechnego używającej szacunku. — Z drugiej strony faktem jest, że pomniki owe w kościele istotnie przed dwoma czy trzema laty ogołocone zostały z historycznych portretów. Jeżeli śledztwo ze strony ks. biskupa (jak donosi *Dzienn. Pozn.*) zarządzone, istotnie przeprowadzonem zostanie, odkryć kto złupił kościół i w czyim ręku są owe portrety, a nawet odzyskać takowe, będzie rzeczą bardzo łatwą. Domagamy się tego jak najsilniej od tych, którym powierzona opieka nad całością kościołów i nad zabytkami historycznemi. *Vestra res agitur.*

Rocznicę 300-letnią zgonu Stefana Batorogo postanowiła Rada m. Lwowa święcić uroczystem nabożeństwem żałobnem w poniedziałek 13 bm. w kościele katedralnym odbyć się mającem na koszt gminy.

W hotelu saskim jutro po południu odbędzie się koncert orkiestry wojskowej.

W kasynie powszechnem we wtorek 14 b. m odbędzie się koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. wpół do ósmej wieczorem, a po bilety wstępu dla członków zgłaszać się należy w kasynie dnia 12 i 13 grudnia, pomiędzy godziną 6 a 8 wieczorem.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej urządza jutro w niedzielę 12 b. m. swoje doroczne nabożeństwo w kościele św. Barbary; wieczorem zaś dnia tego odbędzie się w salach Stowarzyszenia przedstawienie amatorskie, na które wszystkich swych członków Stowarzyszenia zapraszamy.

Do zarządu poczt. Dochodzą nas wieści, że listy wysłane z Krakowa do Krosna często bardzo nie dochodzą do rąk adresatów: jakkolwiek urzędy pocztowe nie odpowiadają w obec stron za niedoręczenie listów niepoleconych, nadmieniamy jednak o tem, mając nadzieję, że Świetna Dyrekcya poczt zechce poskromić tę niedozwoloną ciekawość i zapobiedz nieporządkom, jakie widocznie zakradły się do dotyczących urzędów pocztowych.

Zapiski policyjne. Julia Kasprzycka, nałogowa złodziejka przyaresztowaną została ponownie za kradzież płótna ze sklepu w Sukiennicach. Wojciech Stupulski, wyrobnik wszedł wczoraj potajemnie na obcy strych przy ulicy Dajwor w zamiarze kradzieży — został jednak spostrzeżony i przez stróża domu przytrzymany.

„Urzędnik i prawnik“ zamieszcza w ostatnim numerze korespondencyę z Krakowa, za którą pismo to uległo konfiskacie. Sąd wszakże w obu instancyach konfiskaty nie zatwierdził. Korespondencya zawiera uwagi o przeniesieniu w stan spoczynku radcy apelacyjnego p. Teodora Kuszpecińskiego i o spensyonowaniu adjunkta sądowego p. Romana Witskiego

Wadowice. 9 grudnia. Dnia 6 bm odbył się tu wieczorek literacko-muzyczny ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, z przeznaczeniem dochodu na sprawienie odzieży biednym uczniom szkół początkowych. W sali świetnie przystrojonej popiersiem wieszcza i napisami główniejszych jego utworów, umajonej kwiatami i wieńcami, zebrało się liczne towarzystwo obojej płci w poważnym, do tak świetnej uroczystości zastosowanym nastroju oczekujące rozpoczęcia tej uczty duchowej. Literacką część wieczoru stanowiły: odczyt p. Żmigrodzkiego, bibliotekarza ze Suchy, o pojęciu miłości w poezyi Mickiewicza, wypowiedziany z pamięci w nader gładkich, wprost do serca przemawiających słowach, a ujęty w formę mistrzowską — i deklamacya, wygłoszona artystycznie przez pełną ujmującej powierzchowności pannę H.

Na część muzykalną złożyli się amatorowie, między którymi znajdowali się tacy, którym zwykła dla dyletantów pobłażliwość krytyki, ujmęby sprawić mogła. I tak słyszeliśmy młodziutką pannę Jaworską, uczennicę konserwatoryum wiedeńskiego, której gra na fortepianie pod względem wyrobienia technicznego i siły wskazuje, że jest zupełnie panią instrumentu. Fantazya Schumana i Etuda Liszta były wykonane wybornie. Słyszeliśmy, że p. J. oddaje się z zamiłowaniem również grze na skrzypcach i żałowaliśmy, że nie było nam danem ten wielostronny talent, a tak wyjątkowy i w tym kierunku ocenić.

Ze solowych występów wymienić także należy grę p. W., wiolonczelisty, niezwykły talent rokującą i nadprogramowo na skrzypcach odegraną nocturnę Chopinowską przez p Gluzińskiego, która zachwyciła słuchaczy i niezwykły entuzyazm wywołała, bo też była oddaną z takiem delikatnem cieniowaniem i takiem czuciem, że Pablo Sarasate byłby się jej nie powstydził.

Na wdzięczność zasługuje pani J., która aczkolwiek sama niezupełnie zdrowa, w ostatniej chwili z gotowością, właściwą umysłom wyższym, postanowiła odśpiewaniem dwóch aryj przyczynić się do urozmaicenia wieczoru i tym sposobem zapełnić część wokalną, która przez niespodziewaną niedyspozycyę jednej z amatorek miała być odjętą. Trio Schuberta, odegrane znakomicie przez pp. M. G. i W., rozpoczęło i zamknęło część muzykalną. Wszyscy byli z wieczoru zadowoleni i wdzięczni panom urządzającym, że dali sposobność pamięć Mickiewicza tak podniośle święcić.

W całym tym obchodzie pamiątkowym była jedna nuta fałszywa, przykra dla duszy polskiej, o której nie mogę zamilczeć — Chociaż, jak powiedziałem: zgromadzenie było liczne i doborowe, widziałem przedstawicieli władz tak rządowych, autonomicznych, jakoteż sądowych i co przedniejsze z inteligencyi miasta; młodzieży szkolnej jednak nie było; profesorowie gimnazyalni z swym dyrektorem na czele i uczniowie, jakby ostentacyjnie wstrzymali się od udziału nawet biernego w tej uroczystości.

Nie chcę wierzyć, żeby jakieś małomiasteczkowe koteryjne niesnaski mogły tego być przyczyną: gdyż gdzie idzie o cele tak ogólne i patryotyczne, jak uczczenie pamięci imienia wieszcza, tej niespożytej chluby narodu naszego — jakoteż przyjście w pomoc niezamożnym uczniom, wszelkie nieporozumienia ustąpić powinny — i któż w pierwszym rzędzie, jeżeli nie profesorowie zapełnić powinni byli salę i słowem a przykładem zachęcić młodzież, by okazała czynem, że umie szanować pamiątki narodowe.

Mianowania. Nadzwyczajny profesor dr. Ryszard Marya Werner, został mianowany zwyczajnym profesorem języka i literatury niemieckiej przy uniwersytecie lwowskim.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie udzielił opróżnioną przy oddziale rachunkowym sądu krajowego wyższego w Krakowie posadę asystenta rachunkowego, kalkulantowi tegoż oddziału rachunkowego Janowi Kaiserowi.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistę galicyjskiej prokuratoryi skarbu, Karola br. Jorkascha, oficyałem kancelaryjnym, a ukwalifikowanego podoficera, Józefa Dziurę, kancelistą przy kierujących władzach skarbowych.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 12 grudnia: Z powodu zjazdu gości węgierskich na uroczysty obchód króla Stefana Batorego: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach, a 8 odsłonach, Wł. L. Anczyca, z muzyką p....

We wtorek 14 grudnia: Po raz drugi: „Paryżanin“, komedya w 3 aktach Gondinet'a, z p. Lubiczem w tytułowej roli.

W nauce: „Dziewczę z chaty za wsią“ i „Pożycz mi swej żony.“

TEATR.

Motywów do swej najnowszej, od poprzednich zupełnie różnej komedyi zaczerpnął Bliziński z trzeciego tomu „Złotego serca“ i wespół ze znającym niemniej technikę dramatu autorem tej pięknej powieści, p. Z. Sarneckim, przeniósł główne jej, szlachetnie pojęte, a z życia pochwycone postacie na deski teatralne, dając dziełu tytuł: „Lekkoduch.“

Nie bajka, nie intryga, rozsnuta szeroko w utworze p. Sarneckiego i wcale nie posiadająca cech skupionej akcyi dramatycznej, ale prawdopodobnie typowe, a nie powszednie postacie tego romansu ogarnęły dramaturgiczny temperament twórcy „Rozbitków“, powodując go do nadania im silniejszych jeszcze pozorów życia przez ruch i plastykę sceniczną.

To też przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, żywa charakterystyka niektórych figur tego pierwszego dzieła tak obiecującej spółki autorów stanowi dodatnią jego stronę. Na charakterystyce i na ruchu nie zbywa tym figurom, a mimo, że pierwsza z nich, bo sam „lekkoduch“ po drugim już akcie pozbywa się pierwotnych swych wyrazistych rysów, mimo, że ogólne ugrupowanie personalu komedyi i ustosunkowanie motywów akcyi ma charakter więcej powieściowy i uwłacza prawom perspektywy i proporcyi scenicznej, pomimo tego wreszcie, że chociaż niemal wszystkie oddzielnie wzięte sceny są dość oryginalnie i zręcznie nakreślone, to jednak logika ich następstwa jest zbyt nikła — pomimo tego wszystkiego ciągły ruch, ciągła rozmaitość i zmiana akcyi obok dowcipnej nieraz charakterystyki osób nie dopuszcza ani na chwilę uczucia nudy u publiczności, artystów zaś zagrzewa do gry ochoczej. Nie ma bowiem, z wyjątkiem Urbana, niezrozumiałego, czarnego motora akcyi, nie ma z wyjątkiem jego niewdzięcznej roli w „Lekkoduchu“. Komedya na może dlatego przedewszystkiem liczyć na sympatyę aktorów w każdym teatrze, a co idzie za tem ta staranne wykonanie — tak staranne, jak niem nas uraczyli w Krakowie pp Siemaszko, Janowski i Rygier, pp. Kałużyńska, Sułkowska i Barszczewska w pierwszym rzędzie, a zwłaszcza p. Siemaszko niezrównany w popisowej roli Goldenkranza.

A teraz jeszcze jedno. *Przegląd* lwowski usiłuje ugryźć nas za to, żeśmy przed przedstawieniem już krytykowali „Lekkoducha“, zęby jednak jego są za tępe. Oświadczamy: powtarzaliśmy tylko zdanie *Dziennika Poznańskiego* o tej sztuce pp. Blizińskiego i Sarneckiego, a dziś, poznawszy sztukę, godzimy się na nie najzupełniej, nie zajmując przez to jeszcze bynajmniej stanowiska nieprzyjaznego wobec autorów, ani też wobec ich sympatycznego, choć wadliwego utworu.

Obok „Lekkoducha“ wypełniły repertuar minionego tygodnia piąte już z rzędu przedstawienie „Wicka i Wacka“ i „Chamillaca“, które cieszyły się jeszcze dość licznym udziałem publiczności. Czyby wobec takiego powodzenia ostatniej a najsłabszej sztuki Feuileta nie było korzystnem wznowić którykolwiek z jego poprzednich utworów? Jakże chętnie ujrzelibyśmy naprzykład „Julię“ z p. Hofman w tytułowej roli. Czy to nie lepsze od wznawiania sztuk tej wartości, co „Wdóweczka“?

O. O.

Z Galeryi sejmowej.

Lwów, 9 grudnia.

Szanowni czytelnicy! Mimo zmiany marszałka nie dostałem się i na tę sesyę na dół do sali sejmowej, lecz wyznaczono mi miejsce na galeryi w tak zwanej „loży dziennikarskiej“, która jest tak kunsztownie urządzona, że z miejsca tego nic nie można słyszeć, ani też pisać, gdyż nie ma na czem, nadto była dziś ogromnie przepełnioną; zdaje się, że wszystkie pisma europejskie wysłały swych korespondentów, tylu bowiem dziennikarzy nie ma w całym Lwowie, ilu zastałem dziś w loży.

Prawdopodobnie w Wydziale krajowym musi istnieć regulamin dla służby, według którego w grudniu powinny panować mrozy i dlatego należy salę sejmową porządnie ogrzewać. Że zaś dzisiaj mieliśmy kilka stopni ciepła, więc musieliśmy porządnie „szwicować“ dzięki porządnemu ogrzaniu sali. Zanim wybrańcy narodu zebrali się w sali, publiczność pozapełniała szczelnie wszystkie galerye, wszyscy bowiem byli ciekawi zobaczyć nowego marszałka, którego prawie nikt nie znał. Przecież powinni się byli postarać powołani, aby przed Sejmem już cokolwiek spopularyzować oblicze marszałka, aby przechodząc lub przejeżdżając przez ulice Lwowa, natychmiast był poznanym. Należało porozsyłać fotografie do pism humorystycznych (*Śmigus* został skonfiskowany, że podał niedokładny wizerunek nowego marszałka), do większych handlów i t. d., ale oczywiście dobre fotografie lub portrety, aby nie zaszła taka pomyłka jak z portretem pewnego hrabiego, który od roku jest wystawionym w handlu Seyfartha, a mimo to są jeszcze twierdzący, że to nie jest konterfekt hrabiego i posła, ale przedstawia pewnego partnera polskiego, który przegrał kilkakroć sto tysięcy guldenów, ale na cele publiczne nigdy grosza nie da.

Temu zaniechaniu spopularyzowania należy przypisać, że kiedy p. namiestnik zabrał miejsce marszałka, chwilowo myślano, że nowy marszałek ubrał się w złocisty frak tajnego radcy. Zanim jednak nowy marszałek wszedł do sali, przysłuchiwałem się rozmowie kilku pań z sąsiedniej loży, które debatowały nad tem, dlaczego dr. Zyblikiewicz dobrowolnie oddał laskę marszałkowską. Prawie wszystkie powtarzały powody wyczytane w dziennikach, jedna tylko tajemniczo się uśmiechała, w końcu stanowczo rzekła: „Ja wam powiem autentyczną przyczynę ustąpienia nie dobrowolnego, lecz przymusowego. Kiedy obejmował marszałkowstwo, przyrzekł dr. Z. decydującym sferom, że się ożeni, nie chciano bowiem, aby taki dygnitarz był starym kawalerem. Mimo jednak przyrzeczenia i kilkakrotnych upomnień ze strony kompetentnej, nie ożenił się, musiał więc ustąpić“. —„Aaaa! — wykrzyknęły słuchaczki z oburzeniem — wolał więc ustąpić z takiej zaszczytnej pozycyi, aniżeli się ożenić! Dobrze mu tak!“ — Dalsze irytacye przerwał hr. Jan Tarnowski, nowy marszałek, swoją przemową, długą jak słota jesienna, ale przez nas niedosłyszaną. Widzieliśmy tylko z galeryi, że marszałkowi karabela praojców wypadła, co wzięto za zły prognostyk, zwyczajnie jak na Rusi. —Rozejrzawszy się po sali, dostrzegłem, że pp. hr. Potoccy Alfred i Roman musieli w tym roku jakieś wielkie finansowe straty ponieść, nie mieli bowiem nawet za co przyzwoicie się ubrać, jak to wypada na uroczyste otwarcie Sejmu, miasto bowiem kontusza lub fraka ubrali się w „tużurki“, a niepodobna przypuścić, żeby uczynili to przez lekceważenie. Dalej dostrzegłem, że sekretarz namiestnika przez upłyniony rok podrósł i że hr. Józio Potocki nie trzymał rąk w kieszeni, że prawicy przybyła nowa siła, ubrana w piaskowe pantalony, czerwone buty, szafirowy kontusz, amarantowe wyloty. Zresztą nic nowego nie zauważyłem. Na następne posiedzenie zapowiedziane są dwie interpelacye: 1. Jak się p. Kozłowski zapatruje na nową laskę marszałkowską? 2. Do którego klubu należy p. Dawid Abrahamowicz?

H.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Koncert p. Jadwigi Iwanowskiej. Wstępnym bojem zdobyła sobie wczorajsza koncertantka wysokie uznanie u naszej publiczności, która zapełniwszy po brzegi salę hotelu Saskiego, z wielkiem zadowoleniem wysłuchała koncertu, wynagradzając młodziutką, a tak sowicie uposażoną od natury artystkę serdecznemi oklaskami. P. Iwanowska ma niepospolite zalety w grze swojej, a co nas najwięcej zainteresowało, to wrodzona, wybitna inteligencya i ten szczery zapał do sztuki, tak rzadko teraz spotykany u artystów. Zda się, że artystka, wsłuchując się sama w grę swoją, chciałaby o wiele więcej wydobyć efektów z fortepianu niż każdy inny, ale.... „młodości, ty nad poziomy“.... nie znasz co są przeszkody, a jednak dały się one dopatrzeć w stronie technicznej; radzimy szczerze artystce pracy nad tą właśnie stroną, a miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości posiądziemy drugą Janotównę.

Koncert rozpoczął nowy kwartet Żeleńskiego H-dur, z całą sumiennością, jak zwykle, odegrany przez pp. Singera, Bukowskiego, Ostrowskiego. Dzieło to możemy zaliczyć do najlepszych rzeczy ensemblowych twórcy Konrada. Część pierwsza, najwięcej stylowo opracowana, jest skończoną, misternem jest Intermezzo; w Andante pomimo wielu prześlicznych rzeczy jest dużo monotonności, a szczególniej nie możemy się zgodzić na ustęp, prowadzący do głównego tematu i zbyt przypominający Schumana; Finale tryska życiem i pięknie a jednolicie są w nim wyzyskane tematy, szczególniej drugi, choć przy nim jest użyta figura, z której się później tworzy motyw trochę za ostro brzmiący.

Punktem kulminacyjnym był cudny koncert Saint-Saënsa G mol z orkiestrą; najbardziej się nam podobała część pierwsza i scherzo; szczególnie pierwsza część była bardzo szlachetnie frazowaną. Następnie koncertantka odegrała Humoreskę Żeleńskiego, której środkowa część wydała nam się trochę za prędko graną, z początku wzięte za duże rubato, — i Walc Morzkowskiego, Nocturn Chopina, Rapsodyę Nr. 11 Liszta. Jako o deklamatorce pisaliśmy już przy pierwszym występie p. Iwanowskiej w Krakowie, dodamy więc, że „Ach panie“ Gawalewicza i na żądanie „Terkotka“ Kornela Ujejskiego pod muzykę Chopenowskiego mazurka były wypowiedziane z czającym wdziękiem. Cóż mamy pisać o dobrze nam

znanym artyście p. Adamowskim, który wykonał Romans Rubinsteina w własnym układzie, Kołysankę Simona i Taniec Elfów Poppera z orkiestrą? — Chyba przypomnimy co pisały niektóre pisma lwowskie podczas jego tam pobytu, że wiolonczela nie jest solowym instrumentem; nie mało nas zdziwiło, gdyśmy artystę zobaczyli na estradzie; czyżby nie posłuchał rad i nie porzucił jeszcze tego instrumentu, zamieniając go na przykład na... kotły z dobrze wyciąguiętą i wiadomo z czego skórą, możeby to więcej łechtało delikatny słuch niektórych panów krytyków. Dodamy w końcu, że orkiestra akompaniowała bardzo dobrze pod kierunkiem p. kapelmistrza Hecka.

Fortepian uprzejmie udzielony przez Koło artystyczno-literackie brzmiał bardzo pięknie.

— W tych dniach nakładem redakcyi *Dyabła*, drukiem W. Korneckiego opuścił prasę „Ilustrowany kalendarz dyabelski“ na rok 1887. Drugi dopiero ten rocznik wydawnictwa zarówno treścią jak i zewnętrzną stroną w powodzi wydawnictw kalendarzowych chlubnie się wyróżnia. — Od niejakiego czasu stało się modnem kalendarze quasi-humorystyczne zaopatrywać w taki zasób i takiej jakości konceptów, że w żaden sposób niepodobna wydawnictw tych polecać rodzinom i czytelnikom polskim, dla których grube dwuznaczniki wcale nie są humorystyką. Wzgląd na przyzwoitość, przytem humor szczery i nietrywialny, obok wytkniętego i dobrze zrozumianego przeznaczenia kalendarza, jak chce tytuł „dla wszystkich żyjących Polaków“, czyni „Kalendarz dyabelski“ rzeczywiście godnym znalezienia się w każdym domu. Ilustracye liczne, a niektóre świetnie wykonane, są ozdobą wydawnictwa, zaś obfita przeważnie rymowana lecz oryginalna treść jest dowodem, że nakład był bardzo kosztowny, gdyż wiadomo że najtańszemi są liche przekłady obcych „powag“ humorystycznych. Zwolennikom zdrowego śmiechu wydawnictwo bez wahania polecić można, gdyż nie doznają zawodu.

— Do „Odeonu“ paryskiego została zaangażowana panna Berska, Polka, która z drugą nagrodą ukończyła tego roku konserwatoryum paryskie w klasie „komedyi.“ Dotąd, o ile nam wiadomo, na scenach paryskich nie było artystki Polki, w jednym tylko „Palais-Royal“ przez długie lata występował i miał był stanowisko pierwszorzędne wśród komików, zmarły już przed kilku laty Montbors, Polak, rodem z Królestwa.

Dział ekonomiczny.

Izby handlowe o kolei Karola Ludwika. Memoryał, wypracowany dla Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, do opinii swojej o traktatach handlowych z Niemcami i Włochami dołączył także uwagi o kolejach żelaznych. Ustęp, odnoszący się do tej sprawy, brzmi jak następuje:

„Powszechnem jest przekonanie, oparte na długoletniem doświadczeniu, że najkorzystniejsze traktaty handlowe stają się bezowocnemi, jeżeli z ułatwieniami i ustępstwami przez nie nastręczonemi nie idą ręka w rękę taryfy na kolejach żelaznych. W Austryi niestety pod tym względem nie doczekaliśmy się jeszcze pomyślnego zwrotu, gdy tak w obrocie lokalnym, jak też międzynarodowym doznają kraje przedlitawskie, a najbardziej nasz kraj ciągłych zawodów pod względem cen frachtowych na kolejach. Zarządy kolei żelaznych nie kierują się przy ustanawianiu taryf w dobrze zrozumianym własnym interesie względami ekonomicznemi kraju, któremu służyć powinny, pomimo że to jedynie stanowić może racyę ich bytu.

Z powodu też nieracyonalnych taryf kolejowych odbywają się ustawicznie zmiany, to obniżenia, to znowu podwyższenia cen frachtowych na kolejach przedlitawskich, a przy takich fluktuacyach niemożliwe są kombinacye handlowe, które wymagają zapewnionych podstaw.

Zmieniono też system i rozpoczęto nową erę budową kolei państwowych, lub też upaństwowieniem kolei prywatnych, a kraj nasz przyczynił się dobrowolnie milionowym datkiem na ten cel, aby się uwolnić od wrogiego nam monopolu kolejowego, jaki przysłużał przez długie lata przedsiębiorstwu kolei Karola Ludwika, które lekceważąc kraj gwarantujący mu dochody, zawierał układy nam szkodliwe z kolejami zakordonowemi. Układy te w skutkach swych ostatecznie i przedsiębiorstwu kolei Karola Ludwika na dobre nie wyszły.

Alež ledwie się rozpoczęła skuteczna dla handlu akcya wskutek przewozu towarów na kolejach państwowych, ledwie nowy system państwowego zarządu kolejami podziałał nawet na uporczywie najdroższą w Austryi kolej Karola Ludwika, iż liczyć się poczęła z wymogami naszego kraju pod względem taryfowym, zawarł zarząd kolei państwowych z kolejami prywatnemi kartele, które zniweczyły wszelkie nasze nadzieje, iż taryfy kolei państwowych staną się regulatorem cen frachtowych.

Obecnie zaczyna nam grozić nowe niebezpieczeństwo, które na tem miejscu podnieść obowiązani jesteśmy, gdyż wszelkie najkorzystniejsze traktaty handlowe będą, jak już powyżej nadmieniliśmy, złudnymi, jeżeli nieracyonalne taryfy kolei naszych paraliżować będą bezrozumnie wszelkie zabiegi i usiłowania ekonomiczne w naszym kraju, na co się według najnowszych enuncyacyj rządowych zanosi.

Otóż na interpelacyę delegatów naszych w Radzie kolei państwowych:

czy zarząd kolei Karola Ludwika przedłożył wniosek objęcia zarządu wszystkich kolei państwowych w kraju, i jak się rząd na to zapatruje, —

tenże sformułował nieco dłuższą odpowiedź, której krótka i niefortunna dla nas treść opiewa:

że propozycyę taką uczyniono i rząd się nią zajmuje, skłonny do zatwierdzenia takiej kombinacyi, która rządowi większą nastręczy korzyść administracyjno-finansową. (D. n.)

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców w jakie przemieniło się dotychczasowe „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“, uzyskało już prawomocność swego statutu na podstawie reskryptu namiestnictwa z dnia 20 listopada br. Zarząd tego Towarzystwa odbył w ubiegły poniedziałek posiedzenie, na którem załatwiono następujące ważniejsze sprawy: 1) Przyjęto do Towarzystwa dwóch nowych członków. 2) W sprawie wspólnie obmyślanego systematycznego działania w Krakowie i Lwowie, około rozwoju handlu i przemysłu krajowego, uchwalono w myśl wniosku specyalnej komisyi dla tej sprawy, wysłać do osób, zajmujących się nią w Krakowie, odpowiednie pismo, przedstawiające główne zasady postępowania w tym względzie 3) Spełniając uchwałę Walnego zgromadzenia, postanowiono wnieść do Sejmu petycyę o uzyskanie u rządu zaprowadzenia w Galicyi na boletach i deklaracyach, używanych w komorach cłowych krajowych języków, tudzież utworzenia krajowego urzędu kontrolującego czynności tychże komor, które to żądanie tem ma być uzasadnione, że w innych krajach monarchii np. włoskich, język miejscowej ludności ma w urzędach cłowych należne mu uprawnienie. 4) W wykonaniu uchwały Walnego zgromadzenia postanowiono wnieść prośbę do kuratoryi zakładu nar. im. Ossolińskich o otwarcie biblioteki w godzinach wieczornych dla użytku kupców i przemysłowców. 5) Uchwalono ukonstytuować sekcyę przemysłowo-handlową. 6) Następne posiedzenie zarządu uchwalono odbyć dn. 13 bm.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 31 października 1886 roku złr. 739.240 07; przybyło od 1 do 30 listopada złr. 110.965·91; razem złr. 850.205·98.

Zwrócono 78.951·42; stan wkładek 30 listopada złr. 771.254·56.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 1 grudnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·50—8·00, Żyto prima 5·50—5·60 Jęczmień browarny 7·25—0·00, Jęczmień na termin 4·80—5·50. Owies prima 4·40—4·50, Konop. nasienie 6·25 do 0 00, Kukurudza stara 4·90—5 00, Kukurudza Cintiquantin 5·50—5·60, Kukurudza nowa 3·80—0·, Kopr 23 00 do 26·00, Spirytus 10.000 litrów 21 20 do 21·60.

Sprawa bułgarska.

Deputacya bułgarska uzyskała nareszcie posłuchanie u ks. Łobanowa, ambasadora rosyjskiego w Wiedniu. Jeżeli zważymy, że wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Anglii — doradzały Bułgarom porozumienie się z Rosyą, i że dyplomacya rosyjska mogła, ignorując zupełnie deputacye, unicestwić jej misyę, zrozumiemy z łatwością, że sama bytność u posła rosyjskiego jest już do pewnego stopnia rękojmią dalszego powodzenia delegatów w ich podróży po Europie. O rozmowie, jaka się toczyła w pałacu ambasady rosyjskiej, nie mamy dotychczas żadnych wiadomości. Dzienniki wiedeńskie zapełniają natomiast swe szpalty mniej lub więcej autentycznemi szczegółami o rozmowie delegatów z hrabią Kalnokym. Najdokładniej mógłby nas o tem poinformować *Fremdenblatt*, jako organ ministra spraw zagranicznych. Dziennik ten jest jednak mniej od innych pism skłonnym do odsłaniania dyplomatycznych tajemnic. Uwiadomiwszy czytelników w kilku słowach, że deputacya była u ministra, dodaje on uwagę, że audyencya nie miała urzędowego charakteru, i że minister przyjął delegatów nadzwyczaj życzliwie, wyrażając zarazem z naciskiem życzenie, ażeby się dzisiejsze zawikłania jak najprędzej skończyły.

Przebieg rozmowy miał być według sprawozdań innych dzienników następujący:

P. Kalczew wręczył hr. Kalnoky'emu list ministra Naczewicza, następnie zaś zabrał głos p. Grekow, ażeby w dłuższem przemówieniu zaznaczyć cel całej podróży. Podziękował on przedewszystkiem ministrowi za jego słowa wypowiedziane na posiedzeniu delegacyi. Bułgarya nabrała z nich bowiem przekonania, że Austrya nie myśli o dalszych zaborach na półwyspie bałkańskim, i że nie ścierpi, ażeby naruszono zagwarantowane statutami prawa narodu bułgarskiego. Dziś pragnie Bułgarya przedewszystkiem obsadzenia tronu książęcego, a jeżeli w tym względzie delegaci otrzymają pomyślną odpowiedź mocarstw, cel ich podróży będzie w zupełności osiągniętym.

Hrabia Kalnoky potwierdził zdanie Grekowa o stanowisku Austryi; co się zaś tyczy wyboru księcia, minister uważa to za czysto wewnętrzną sprawę bułgarską. Oznajmił on delegatom, że Austrya zatwierdzi każdego księcia, którego Sobranie wybierze, jeżeli oczywiście ważne interesa Austryi nie staną temu na przeszkodzie. O kandydaturze ks. Mingrelskiego nie chciał hr. Kalnoky obszernie się rozwodzić. W każdym razie Austrya nie pozwoli na to, ażeby Bułgaryi narzucono księcia wbrew życzeniom narodu.

Posłuchanie, które się odbyło w obecności szefa sekcyi bar. Szögöniego, trwało prawie półtorej godziny. Członkowie deputacyi wyrazili się po powrocie z ministeryum, że przyjemne wrażenie, jakie z tamtąd wynieśli, przeszło ich oczekiwania.

Równocześnie z przyjęciem deputacyi przez ks. Łobanowa, dowiedziała się Europa z półurzędowego komunikatu o dzisiejszych poglądach rządu rosyjskiego. Treść tego artykułu *Praw. Wiest.* podaliśmy we wczorajszym numerze. Ważnem jest oświadczenie, że odwołanie gen. Kaulbarsa nie uchodzi w oczach rządu rosyjskiego za zerwanie stosunków z Bułgaryą. Rosya chciała tylko w ten sposób zaznaczyć, że nie uznaje dzisiejszego rządu, który, jej zdaniem, opiera się na mniejszości narodu i utrzymuje się jedynie przemocą.

Na uwagę zasługuje również ustęp, w którym organ urzędowy raz jeszcze potępia rewolucyę rumelijską. Wynika z tego, iż Rosya trwa konsekwentnie w uporze i żadną miarą nie chce się pogodzić z faktami, które zaszły od chwili połączenia się Rumelii z Bułgaryą. To niezachwiane upieranie się przy poglądach, których w Europie nikt już chyba nie podziela, budzi podejrzenie że pominąwszy już osobiste zaślepienie Aleksandra III, Rosya ma w tem jeszcze jakiś dalszy cel polityczny. Dotychczas nie wykluczono jeszcze przypuszczenia, że rząd rosyjski, mając wzrok zwrócony na Konstantynopol, chce przedewszystkiem przekonać sułtana, iż praw jego do Rumelii nie strzegą nigdzie tak pilnie, jak w Petersburgu.

Z Londynu donoszą, że podaną przez *Weser Ztg* pogłoskę o kandydaturze ks. Holsztyn-Glüksburg puszczono w świat tylko na próbę, gdyż Rosya nie zaniechała jeszcze swych zamiarów co do osoby ks. Mingrelskiego.

Sąd wojenny w Śliwnie wydał wyrok na osoby oskarżone o chęć wywołania rewolucyi w tamtej okolicy. Kapitana Biełowa skazano na dożywotnie zamknięcie w twierdzy; poruczników Kawałajewa, Topuzowa i Dermendjewa na dożywotnie więzienie. Jeden z żandarmów został skazany na czteroletnie, a sześciu obywateli na trzyletnie więzienie. Prefekta i innych oskarżonych uniewinniono — W sprawie spisków w szkole junkierskiej ukończono już śledztwo. Rozprawa sądowa, której przewodniczyć będzie major Panica, rozpocznie się w poniedziałek.

Dzienniki rosyjskie wyczerpawszy cały zapas obelg, któremi przez dłuższy czas obsypywały Austryę, wytchnęły na chwilę. Jedne tylko *Mosk Wied.* uderzają równocześnie na ministra Kalnoky'ego za przyjęcie deputacyi bułgarskiej i na rząd niemiecki za wniesienie projektu do powiększenia armii.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Sofia, 11 grudnia. Według *Agen. Havasa* rząd bułgarski otrzymawszy sprawozdanie, jest zupełnie zadowolony z przyjęcia, jakiego doznali delegaci u hr. Kalnoky'ego.

Porta zezwoliła na zamianowanie Wutkowitza nadzwyczajnym delegatem.

Sofia, 11 grudnia. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Na wiadomość, udzieloną urzędownie przez bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, iż odpis telegrafowanej noty W. wezyra o kandydaturze ks. Mingrelskiego rozesłał reprezentantom mocarstw, popadł Gadban effendi w wielki niepokój — jak sądzą w kołach dyplomatycznych i rządowych, dlatego, że teraz przekona się W. Porta, iż Gadban zmienia urzędowe wiadomości, przeznaczone bądź dla rządu bułgarskiego, bądź dla W. Porty.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne.)

Lwów, 11 grudnia. (Posiedzenie Sejmu). Wniosek p. Struszkiewicza o upaństwowienie kolei Karola Ludwika odesłano do komisyi kolejowej; wniosek ks. Kopycińskiego o zniżenie lat służby nauczycielom szkół ludowych do komisyi szkolnej a sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu funduszu szkolnego i o budowie nowego teatru w Krakowie do komisyi budżetowej. Następnie uchwalono szereg ustaw mytniczych. W tej chwili odbywają się wybory do komisyi wśród silnej agitacyi i rozdrażnienia.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 grudnia. Gerhard Kreitler uznany za winnego zbrodni morderstwa, dokonanej na Schlossbergu, został skazany na śmierć przez powieszenie.

Berlin, 11 grudnia. Ks. arcybiskup pragski będzie dziś o godzinie 4 po południu przyjęty przez cesarza w obecności ministra wyznań, a następnie przez cesarzową.

Berlin, 11 grudnia. Książę-regent, Luitpold, pożegnany serdecznie przez rodzinę królewską, przez cesarza, następcę tronu i ks. Wilhelma na dworcu, odjechał wczoraj w południe do Drezna w towarzystwie księcia bawarskiego Maxa Emanuela.

Berlin, 11 grudnia. Podług *Nat. Ztg.* minister wojny oświadczył w komisyi wojskowej, że wniosek rządowy zmierza do tego, aby kraj uczynić szybko zdolniejszym do obrony, a armię dzielniejszą do boju. Pułki będą powiększone już od 1 kwietnia r. 1887. — Wiadomości p. Richtera o sile zbrojnej francuskiej, są według ministra, niedokładne. Korpus algierski w roku 1870, stanął bardzo prędko na placu boju. Minister zajmuje się mniej armią rosyjską, niż francuską; — bliższego wyjaśnienia udzieli podczas rozprawy szczegółowej.

Berno, 11 grudnia. Rada narodowa uchwaliła wszystkimi głosami przeciw sześciu monopol spirytusu. Przyjęcie tej uchwały przez Radę stanów jest zapewnionem.

Paryż, 11 grudnia. Jeszcze dzisiaj wieczór mają być ponowione usiłowania, aby skłonić Duclerc'a do objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych. Jeżeli on przyjmie tekę, wówczas gabinet będzie zupełny. Tekę ministerstwa oświaty ma objąć Berthelot, a rolnictwa Develle. Zresztą nie ulega dalszej zmianie lista wczorajsza.

Paryż, 11 grudnia. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych ofiarowano posłowi w Lizbonie Billotowi.

Rzym, 11 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw zagranicznych Robilant oświadczył, iż rząd postanowił wypowiedzieć w ciągu miesiąca traktat handlowy i żeglarski z Austro-Węgrami, oraz traktat handlowy z Francyą, aby bezwłocznie przystąpić do rokowań w celu zawarcia nowych odpowiednich konwencyj taryfowych. — Równocześnie z wypowiedzeniem oświadczy rząd zagranicy swoją gotowość do rozpoczęcia układów o zawarcie nowych traktatów.

Minghetti umarł.

Londyn, 11 grudnia. Królowa udzieliła księciu Aleksandrowi Battenbergowi, wielki krzyż orderu Łazienki — (klasy wojskowej).

Ambasador Malet odjechał ztąd wczoraj wieczór do Berlina.

Kursa telegraficzna.

Wiedeń d. 11 grudnia. 1886	poranne	południowe
Renta papierowa austryacka	83 65	83 65
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	100 70
„ srebrna	— —	84 20
„ złota	— —	114·35
4% Renta złota węgierska	105·27	105·10
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	88 .—
Akcye kredytowe austryackie	299 20	298·50
„ „ węgierskie	308·—	309·—
Londyn	— —	126.25
Napoleondor	— —	9·96
Lombardy	107·50	107·50
Akcye Karola Ludwika	195·50	195·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	42·50	238·—
Anglo-bank	116 40	1[illegible]5 75
Union	226 50	2[illegible]3·75
Bankverein	110·—	109· 0
Staatsbahn	252·50	251·50
Elbethalb.	164·—	163 25
Tramway	219 25	219·25
Länderbank	249·25	24[illegible] —
Alpine	29·—	28 75
Marka	61·92	61·92
Rubel	118 —	118·—
Dukat	— —	5·96
Berlin d. 10 grudnia 1886		
Banknoty austryackie	— —	— —
Wiedeń	— —	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
Akcye Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kredytowe	— —	481 —

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 11/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	117 75	118 50
Marki niemieckie . . . . „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 02
20to frankówka złota	9 95	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	102 —	103 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	96 60	97 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	9[illegible] [illegible]0	98 25
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	100 15	100 85
6% „ „ Banku hip.	100 60	101 20
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 60	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ . „ „ 100	94 —	95 50
Lwów, dnia 10/12. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 25	100 85
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 30	96 70
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 75	98 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 30	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 0	104 80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 50
5% Oblig. komun, Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 10/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 10
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	95 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 35
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	99 —
Wiedeń, dnia 10/12. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 65	83 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 45	84 60
4% „ „ złota . . . „ „ 100	114 35	114 55
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 90	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	168 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 30	105 45
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 60	94 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 75	124 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	123 50	124 —
[illegible]% Losy Olszańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 40	126 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 20
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 —	118 0
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 75	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 40	18 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 75	104 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	101 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99	100 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 10	102 —
3% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 25	100 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 70	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 75	101 95
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 80
[illegible]% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 20	105 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 40	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 40	117 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 90	101 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 60	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 50	93 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 50	124 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	10[illegible] —	101 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	16 —	— —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 zł. za złr. 100	101 —	101 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 80	101 40
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 —	66 —
L O S Y.		
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	179 75	180 25
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 60	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 75
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 60	9 75
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	— 50	138 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	116 —	116 40
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	109 75	110 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	296 10	296 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	305 50	306 —
14·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	247 30	247 70
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	883 —	8[illegible]5 —
—·—	Unionbank . . . . „ 200 „	223 50	224 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	188 75	189 25
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2365 —	2370 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	223 25	223 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	195 20	195 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	240 —	240 50
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	151 25	151 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	191 —	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	187 25	187 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	251 —	251 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	106 50	106 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	383 —	383 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 96	5 97
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 97	9 98
	20-to Markówki . . . . „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
	Funty szterlingi . . . . „ „	12 58	12 63
	Banknoty włoskie . . . . „ „	49 55	49 65
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	118 —	118 50

BANK GALICYJSKI
DLA HANDLU i PRZEMYSŁU
w Krakowie.

Eskontuje weksle po 6 Procent.

Załatwia wszelkie zlecenia na wszystkich giełdach europejskich i pozaeuropejskich.

Kupuje i sprzedaje wszelkie przekazy, dewizy, papiery publiczne, kupony i monety i udziela na te walory zaliczeń.

Przyjmuje na skład do własnych obszernych, suchych magazynów, produkta, towary i wyroby wszelkiego rodzaju, za zaliczką lub bez; załatwia kupno i sprzedaż takowych.

W ogóle uskutecznia wszelkie tranzakcye bankowe, komisowe i handlowe pod najprzystępniejszemi warunkami.

1793 6 12

Dyrekcya.

Aptekarza Max Fanty
mydła lekarskie.

Tylko prawdziwe z marką ochronną. Dostać można we wszystkich aptekach.

Mydło ichtyolowe leczy na pewno i szybko czerwonośc twarzy i nosa, oszpecające czerwone plamy, reumatyczne cierpienia i plamy świerzbiące. Cena 75 ct.

Mydło przeciwdnawe i niezbędne dla cierpiących, **przeciwgośćcowe** na artrytyzm i reumatyzm. Cena 1 złr.

Mydło neapolitańskie przeciw pasożytom. Cena 90 ct.

Mydło smołowe, „ **smołowe-gliceryn.**, „ **smołowe-siarkowe**, „ **siarkowe** — zaleca się przeciw wszystkim chorobom skórnym. Cena 35 centów.

Mydło karbolowe, odwietrzające mydło toaletowe, zabezpiecza od wszel. chorób zaraźliwych i dlatego jest niezbędnem w czasach epidemii w każ. izbie chorych. Cena 35 ct.

Mydło **benzoesowe**	sztuka	40 c.
„ **waselinowe**	„	40 c.
„ **glicerynowe**	„	25 c.
„ **ziołowe**	„	35 c.
„ **żółtkowe**	„	33 c.
„ **żółciowe**	„	35 c.
„ **naftolowe**	„	50 c.
„ **boraksowe**	„	35 c.
„ **kamforowe**	„	35 c.

Te bardzo skuteczne mydła lekarskie są całkiem obojętne i z tego powodu zalecają się do codziennego użytku.

Zawsze żądać należy: **Maxa Fanty mydła medycznego.**
Rozsyłkę **en gros** uskutecznia **Feigl et Comp. w Pradze.** 1732 3 4

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 99 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

1175 53 150 **Józef Rudolf.**

Ciągnienie już na Boże Narodzenie

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% - 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

1679 10 0

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK** Dra Laville.
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 47 ?

List otwarty do Szanownych Czytelników „Nowej Reformy".
Polecamy chlubnie znany, pewny i rzetelny

Dom eksportowy „zur Austria" w Wiedniu

Ober-Döbling, Mariengasse, Nr. 31, w własnym domu.

Sprzedaje on i przesyła za przysłaniem gotówki, lub za pobraniem pocztowem:

Uwaga! W interesie Szanownych Czytelników uprasza się uprzejmie przechować ten cennik.

Szlafroki dla mężczyzn z najlepszej materyi sukiennej podwójn., w każdej wielkośc, o ile starczy zapas **sztuka po złr. 8·50**

Gotowe **suknie z pakłaku** (loden), podszyte, z ualeo. styryjskiego pakłaku, według każdej miary i we wszelkich kolorach, obszyte zielonem suknem. **Sztuka po złr. 1·90**

Pledy do podróży z czystej wełny 3 i pół m. długie, 1·60 m. szerokości. **1 sztuka złr 3·50.** **Pled do podróży** przewyborny **złr. 4·0**

Ostępnowane **kołdry** z czerwonego i tureckiego kretonu eleg. dostat. długie i szer. na największe łóżka **1 sztuka złr. 3.**

Resztka dywanika na chodniki 10—12 m. dł. w wszelkich kolorach, bardzo trwała, tylko **złr 4·50.**

Berneńskie **materye na ubrania** na jesień i zimę, z czystej wełny, we wszystkich nowych kolorach, na całe ubranie. **1 ubranie złr. 4·75. Wyborne złr. 6·75.**

Kalesony dla mężczyzn najlep. kepezu lub croisée do ściągania lub zapinania **6 sztuk za złr 6.**

Nakrycie stołowe składające się z 1 obrusa i 6 serwet z adamaszku lnianego, wspaniale wykonane **Garnitur złr. 4·80.**

Adamaszkowa materya (gradl) na podszewki, łokieć szerokości, wyborny gatunek, 1 sztuka (30 łokci) **złr. 5·50.**

Prześcieradła (bez szwu) 3 łokcie długie, 2 łokcie szerokie, z najlepszego i najtrwalszego płótna, wystarczające na największe łóżka **sztuki 3 złr.**

C. k. uprzyw. pat. narzędzia **stołowe ze srebra Phönix** zawsze białe. 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek stołowych i 6 łyżeczek do kawy. — Wszystkie 24 sztuk razem **tylko 5 złr.**

Ręczniki płócienne z szerokiemi brzegami czerwonemi lub niebieskiemi **6 sztuk za złr. 1·50.** **Ścierki kuchenne** z szar. płótna, gotowe, dług. i sz. **6 sztuk za 80 centów.**

Adamaszkowe **ręczniki** czysto lniane, 50 ctm. długie, wykończone, z szer. brzegami. **Najcięższy gatunek 6 sztuk złr. 2**

Gorsety nocne z szyfonu haftowane **3 sztuki złr. 3,** z najlepszego szyfonu, z eleganckim, szerokim, szwajcarskim haftem, b. długi, z okładką szlarkową **3 sztuki złr. 5.**

Dywaniki przed łóżko z grubej flaneli, podszyte jutą, ozdobione obrazami zwierząt i widoków, przydatne na podarki. **Para złr. 2·50.**

Derki na konie 190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie za złr. 1.60, wyborowe za 1·75. **Kołdry z jedwabiu bouret** po złr. 2·80. **Żółte dery fijakierskie** 2 mtr. dług. 1½ mtr. szer. sztuka po złr. 2·50. **Derki pańskie** po złr. 3. **Flanelowe derki** po złr. 4.

Chiffon b. dobrego gatunku, szczególnie zaletny na bieliznę dla panów, dam i dzieci, 90 ctm. dług. 1 sztuka (30 łokci) **złr 5·0.**

Kauczukowe **płaszcze deszczowe** z kaptu anii nieprzemakalne, użyteczne także jako zwykłe ubranie wierzchnie, nawet dla najwyższych mężczyzn **1 sztuka złr. 8·50.**

Firanki z juty z draperyą i z frendzlami eleganckо wykonane. **Na 1 okno złr. 2·50, przewyborne złr. 3·50.**

Chustki do okrycia na jesień i zimę wielkie, nawet dla pań najwyższego wzrostu, we wszelkich modnych kolorach **Sztuka tylko 1 złr**

Serwety białe, lniane, 3/4 w kwadrat. **6 sztuk za złr. 1·50.** **Serwetki do kawy** lniane w wszelakich kolorach. **6 sztuk za złr.**

Obrusy we wszystkich kolorach 6/4 rozmiaru, **3 sztuki złr. 3.** 8/4 rozmiaru **3 sztuki złr. 1·50.**

Koszule damskie z szyfonu obszytym haftem, elegancko wykonane **3 sztuki złr. 3·50.**

Garnitur z juty składający się z 1 kapy stoł. i 2 kap na łóżko w najnowszych wzorach, obszyte do koła frendzlami; za wszystkie trzy sztuki **złr 5·50.**

Ostępnowane **kołdry z atłasu jedwabnego** kompl., długie, na największe nawet łóżka, w kolorach bordeaux niebieskim lub żółtym. **2 sztuki złr. 6·50**

Chustki do nosa lub gładkie z koler. brzegami **okazałe**
1 tuz. dla mężczyzn zł. 1·20
1 „ „ dam „ 1·—
1 „ „ lnianych „ 2·50

Sternbergerska **materya na pościel** 1 k. dł. w wszel. kolorach w paski, gwarant. kolory. 1 sztuka (30 łokci) **złr. 6·50.**

Sztuka (30 łok.) prosnickiego **niebiesk. barchanu** b. dobry gat. tylko zł. **6·90.** Sztuka (30 łok.) sznurkow **białego barchanu** wyb. gatunek tylko **złr. 6·75.**

Garnitury rypsowe w najwsp. kolorach, składające się z 2 kap na łóżko i 1 na stół obszyte do koła jedwab. sznurem i kutasami. **1 garnitur złr. 5.**

Uwaga! W interesie Szanownych Czytelników uprasza się uprzejmie przechować ten cennik.

Za rzetelny, trwały i bez skazy towar daje się jak najściślejsze poręczenie. — Nieprzypadające do gustu przyjmuje się bez przeszkody, zamienia, lub zwraca pieniądze. — **Towary oczkowe na zimę, kaftaniki lub spodnie dla mężczyzn lub kobiet systemu prof. Jaegera sztuka po złr. 1·60. - Korespondencya w wszystkich językach.** 1704 4 4

WINA butelkowe

z król. węg. centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węgier. Ministerstwa handlu
Białe i czerwone
stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE

według poszczególnych cenników, które rozsyła na żądanie

Filia tejże Piwnicy
w Krakowie
ulica Jagiellońska, Nr. 5,
obok teatru. 1913 1 12

WILLA

z zabudowaniami gospodarskiemi i **ogrodem** oparkanionym, obejmującym przeszło **2 morgi**, urządzona gustownie oddalona od miasta 10 minut drogi jest

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w **Biurze Ogłoszeń ulica Wiślna, Nr. 7.**
1912 1 3

Wszelkie nagniotki zrogowacenia skóry i **brodawki** usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na odgniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnieji bez bólu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 centów.
☛ **Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami.** **Na składzie w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego; **we Lwowie** w apt. Zygmunta Ruckera; **w Czerniowcach** w aptece Altha. 1611 1 12

Cukier dobry, w głowie kilo **30** c.
lepszy „ „ **31** „
najlepszy „ „ **32** „
w kostce najlepszy kilo 36 i 38 c.
Kawa dobra za ½ kilo **65** i **70** c. **najlepsza Ceylon, doskonała w smaku,** za ½ kilo **80** ct.
Herbata dobra, aromatyczna ½ kilo złr. **1·50, 2** i **2·50** — **karawanowa najlepsza** ½ kilo złr. **2·80.** — Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. **1·20** i złr. **1·60.**
Bulion najlepszy, dworski z dziczyzny kilo złr. **3** c. **50**
i wszystkie inne **towary kolonialne** po **najtańszych** cenach w handlu

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł., l. 5.

☛ Towary daję także na książeczki kontowe z miesięcznym terminem wypłaty. 1915 1 3

---

l. 3320.

Ogłoszenie

Wydział powiatowy Jarosławski w myśl §. 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej ogłasza niniejszem, iż budżet powiatowy na rok 1887 jest złożony w Urzędzie Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych.

Jarosław, dnia 30 listopada, 1886.

Prezes
Wł. hr. Koziebrodzki.

Panie przy nadziei

poszukujące dorady i pomocy, będą mile obsłużone, jakoteż przy najlepszej obsłudze w osobnych pokojach umieszczone, **u Akuszerki Maryi Słodłakowej w Krzeszowicach.** 1916 1 3

Dyrekcya wapiennika miejskiego w Podgórzu poszukuje

zdolnych Agentów

za kaucyą tak w Krakowie jak na prowincyi w celu rozsprzedaży wapna skalistego z nowo wybudowanego wapiennika.

Zgłoszenia reflektantów przyjmuje Dyrekcya w biurze Magistratu, jak również udziela bliższych objaśnień. 1910 1 8

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
☛ **Ceny umiarkowane.** ☚
1889 4 30

Otwarte miejsce.

Subjekt, młody człowiek, Polak, dobry ekspedyent potrzebny jest do większego handlu farb i materyałów. Znajomość języka niemieckiego pożądana.
Zgłoszenia do **Schmiedt & Jontin Czerniowce, Bukowina.** 1894 3 3

Jabłka styryjskie

sprzedaje Zarząd dóbr **Herberstorf,** stacya poczty i kolei **Wildon**, od 25 klg. wyżej brutto, za netto po 8—12 złr. za 100 klg. za powziątkiem. Całemi wagonami taniej. 1900 3 5

MIODY z MIODOSYTNI
J. WOJCIKIEWICZA

założonej w roku 1825 w Krakowie
są do nabycia
w składzie głównym przy ul. Krakowskiej, l. 13
i w filii przy ul. Wiślnej, l. 11.

Miody ciemne stołowe	Cena za 1 litr.			butelka.	pół but.
I. Zwyczajny wytrawny	32 c.		VII. Kocowiec	1·— c.	50 c.
II. Zwyczajny mieszany	32 c.		VIII. Kasztelanski	2·— c.	1·— c.
III. Mieszany lepszy	40 c.		IX. Wiśniak	1·50 c.	75 c.
IV. Słodki	48 c.		X. Dereniak	1·50 c.	75 c.
Miody deserowe.	butelka.	pół but.	XI. Maliniak	1·50 c.	75 c.
V. Słodki	50 c.	—	XII. Banacki jasny	1·— c.	5· c.
VI. Szlachecki	75 c.	—	XIII. Podolski jasny	1·50 c.	75 c.

Miody kasztelańskie, wiśniaki, maliniaki i dereniaki stare są w butelkach po cenie od 2 do 25 złr. — Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonywam jak najrychlej, obliczając opakowanie po cenie kupna. 1911 1 0

!20% taniej 20%!

☛ **OKAZYA!** ☚

W nowym Wiedeńskim

MAGAZYNIE UBIORÓW MĘZKICH
JÓZEGA ALTARA

przy ul. Grodzkiej, 31, I piętro

Proszę uważać dokładnie na adres. *Proszę uważać dokładnie na adres.*

sprzedaje z powodu przejścia pory sezonowej będące jeszcze w zapasie towary zimowe **o 20 procent taniej** t. j. z oznaczonych cen stałych **opuszcza się 20%**, tak, że każdy kupujący zyskuje przy zakupnie **piątą część wartości.**

Ceny: 1917 1 0

		dawniej	teraz
Eleganckje futro do spaceru		60 złr.	48·— złr.
Eleganckie futro do gospod. myśliw. i ślizgawki		25 złr.	20·— złr.
„	futro dla dzieci	18 złr.	14·— złr.
„	paleto zimowe I.	38 złr.	30·— złr.
„	paleto zimowe II.	25 złr.	20·— złr.
„	paleto zimowe III.	20 złr.	16·— złr.
„	ubranie zimowe I.	32 złr.	26·— złr.
„	ubranie zimowe II.	25 złr.	20·— złr.
„	ubranie zimowe III.	16 złr.	13·— złr.
„	spodnie zimowe	6 złr.	4·80 złr.

Zwraca się uwagę na praktyczny podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok:
Elegancki szlafrok . . . dawniej 15 złr. teraz 12 złr.

!20% taniej 20%!

Niżej podpisana Dyrekcya ma zaszczyt zawiadomić Panów

Inżynierów, Budowniczych, Właścicieli miejskich real. i dóbr ziemskich

że przyjmuje zamówienia na **wapno skaliste**, tak gaszone, jak niegaszone z nowo wybudowanego pieca pierścieniowatego, **po cenach bardzo umiarkowanych**, z dostawą do Krakowa lub do stacyi kolei żelaznej w Podgórzu.

Sprzedaż cząstkową załatwia kancelarya wapiennika na miejscu.

Wszelką korespondencyę uprasza się adresować do **Dyrekcyi wapiennika miejskiego w Podgórzu w biurze Magistratu.**

1909 1 12 **Dyrekcya wapiennika miasta Podgórza.**

Z powodu Świąt i Nowego Roku!

Pozwalamy sobie zaprosić najuprzejmiej Sz. P. T. Publiczność do obejrzenia naszej

Świątecznej i Noworocznej Wystawy
SUKIEN MĘZKICH i DLA CHŁOPCÓW.

Olbrzymi wybór królewskich szlafroków, double czarnych sukien salonowych, paletotów dla młodzieży i chłopców, ubrań dziecinnych i wszelkich możliwych, pomyśleć się dających, ubrań gotowych, wskutek spóźnionej już pory zimowej 1907 1 0

po zniżonej cenie kosztu
wiedeńska Fabryka Sukien męzkich i dziecinnych

Heilmana Kohn i Synów

Lwów	**Kraków**	**Czerniowce**
ulica Teatralna, Nr. I.	Grodzka, Nr 9.	Rynek, Nr. II.

Magazyn rękawiczniczy i galanteryjny



BRACI BILEWSKICH
(dawniej J. Czynciel syn)
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,
poleca na obecny sezon

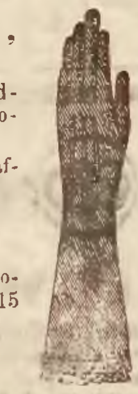
Kaftaniki i spodnie łosiowe, kamizelki włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą lub barankiem (lekkie i ciepłe, nader praktyczne do polowania).

Rękawiczki włóczkowe angielskie. **Ubrania trykotowe** jak kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, pończochy do polowania.

Bieliznę systemu Dra G. Jaegera.

Wałeczki patentowane oplatane do drzwi i okien, chroniące od przeciągów. 1644 15 15

Kalosze oryginalne rosyjskie
w wielkim wyborze, po cenach przystępnych.



C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe
„ non plus ultra
Porter krajowy czyli bok } **J. A. Johna Synów.**
Piwo pilzneńskie exportowe
„ „ leżak } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

1718 11 104 **L. Zagórny Marynowski.**

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

nieprzewyższone w działaniu, użytku i bardzo trwałe.



Nowa
wysokoramienna Improved maszyna do szycia

posiada najwyższy stopień doskonałości. Jest to najdoskonalsza najszybsza na świecie i lekkoidąca maszyna do szycia, która swojemi zaletami przewyższa wszystkie inne systemy maszyn dla osób prywatnych i rękodzielników.

Na wystawie międzynarodowej w Edynburgu w październiku b. r. ze wszystkich wystawionych maszyn jedynie maszyny oryginalne Singera otrzymały pierwszą nagrodę

Medal złoty.

Dobra
maszyna do szycia
nadaje się szczególniej jako podarek na

Gwiazdkę.

Jest to sprzęt najpożyteczniejszy w każdym domu i w każdym warsztacie nie traci nigdy swojej wartości i prędko wraca nakład. Ułatwione spłaty. Na żądanie częściowa upłata bez podwyższenia ceny. Nauka bezpłatnie. Trzydziestoletnie istnienie, rozwój fabryki i jej rozgłos światowy daje

najlepszą rękojmię.

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY
w Nowym Yorku.

G. NEIDLINGER

Kraków, ulica Fleryańska, Nr. 34. 1918 1 2

Ceny najprzystępniejsze.

Największy wybór. *Opakowanie bezpłatnie.*

Towary galanteryjne,
portmonetki, porte-visite, porte-feuille, porte-cigare
z haftem lub bez,
hafty na kanwie, suknie, atłasie i t. p.
do najróżnorodniejszych użytków, zaczęte i skończone,
perfumerye, mydła, kosmetyki,
towary drobiazgowe, przybory do krawieczyzny,
gąbki, ceraty, płótna gumowe,
koronki, wstawki, ryżki, szlarki,
zabawki.

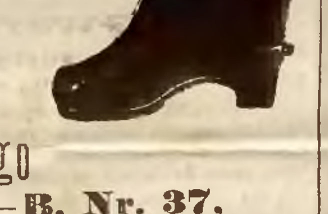
Cenniki poszczególne franco.

F. BRUNO HAHN,
Kraków. 1879 2 3

Ekspedycya odwrotną pocztą.



Oryginalne
kalosze rosyjskie
w wielkim wyborze
po cenach najtańszych
poleca
Magazyn J. Zaplatalskiego
w Krakowie, Rynek, linia A—B, Nr. 37,



również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe. **Wałeczki z waty** do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągu. **Kaftany myśliwskie** włóczkowe. **Jersey kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, szkarpetki, pończochy** i t. d., w wielkim wyborze **Bielizna dra Jägera.**
Podeszwy filcowe i korkowe para od 10 centów. 1530 18 18

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
EDWARDA KIERNIKA

magistra farmacyi
Kraków, Rynek główny, Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej
poleca 1338 15 0

Środki do twarzy.

Antifilidin świetny na piegi i opalenie słoneczne. Cena 2 złr.

Balsam de Mecca cudowny ten środek, od wieków znany. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

Woda fiołkowa usuwa pryszcze, plamy i liszaje, wygładza twarz. Cena 1 złr.

Woda liliowa niezrównana na plamy wątrobiane. Cena 1 złr. 35 ct.

Pudr królewski (bez bismutku) biały, różowy, żółty na różne ceny.

Pudr hygieniczny doskonały na różne ceny.

Pudr w płynie całkiem nieszkodliwy. Cena 80 centów.

Mączka ryżowa, Goldcrem, Ołówki do brwi i t. p. wszelkie środki toaletowe.

Perfumy i wody pachnące.

Woda krakowska szczyt dobroci. Cena 1 złr. 20 c. i 60 c.

Woda kolońska (quadruple). Cena 1 złr. 40 c., 70 ct., 35 ct., lub i na wyższe ceny.

Woda lewandowa (podwójna). Cena 90 cent. i 4 centów.

Woda lewandowa ambrowa. Cena 1 złr. 10 cent. i 65 cent.

Perfumy Fiołek, Jockey-Club, Millefleur, Rezeda, Jaśmin, Róża, Oppoponax, Heliotrop, Chypre, Bukiet tatrzański, Bukiet królewski i najprzedniejszy

Bukiet z kwiatów krajowych.

Szasetki do bielizny najprzyjemniejszej woni.

Mydła najdelikatniejsze, oraz wszystko w zakres toalety i handel taki wchodzące.

Przestroga!

W nowych czasach usiłowano nieraz wprowadzać preparaty krochmalowe bez wielkiej wartości jako krochmal z połyskiem i łudzić publiczność, naśladując opakowanie mojego **połyskującego krochmalu**; dla tego zwracam szczególną uwagę na to, że na **każdem pudełku z memi wyrobami znajduje się moja firma** i powyższy globus, nie chcę bowiem, ażeby umniejszano sławę mego przez tak długie lata, powszechnie za doskonały uznanego wyrobu. Przez zastosowanie moich wyrobów najłatwiej się można przekonać o ich wyższości nad innemi. Znajdują się w lepszych składach materyałów i handlach korzennych. 1568 2 2

Fritz Schulz jun. w Lipsku.

Zastępstwo i skład komisowy na Kraków u p. **Hieronima Weissa**, ulica Garncarska, Nr. 5.

Wino Szampańskie Imperial!

Skład dla	Austro-Węgier:	Wiedeń Aleksander Amar & Comp., Postgasse.
„ „	Niemiec;	Berlin F. Müller, Grenadierstrasse.
„ „	Anglii:	Londyn E. Smith, Kingstreet.
„ „	Rosyi:	Petersburg L. Goriow, Michajłowskaja Płoszczad.

Cena dla Austro-Węgier:
Oryginalny oplombowany koszyk **6 flaszek** . . . **15 złr. w. a.**
Oryginalny oplombowany koszyk **12 flaszek** . . . **30 złr. w. a.**
ocłone z wiedeńskiego głównego urzędu cłowego. 1736 7 10

Favre Frères Epernay.

Krajowe środki
kosmetyczne i lekarskie.

Balsam krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubiałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą, balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łecht nie w gardle, ciężkość w piersiach i t. p. słabości.

Gałczowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materyały szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzane z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu. Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a ulżenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. 1836 8 20

Do nabycia w aptece „pod Barankiem“ **Wiktora Redyka** w Krakowie.

Specialnie dla Dam.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra i t. d. 1703 9 9

Ceny konkurencyjne.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz.
W Krakowie, plac WW. świętych, l. I.
(Obok Magistratu.)

Tylko przez krótki czas
wysprzedaję 1812 4 5

GOTOWE NAGROBKI

znajdujące się na składzie
o 25% niżej ceny
z powodu mającego nastąpić zabudowania placu, a to dla uniknięcia kosztów przeniesienia tychże.

H. Stehlik.
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski w Krakowie.

Rozporządzając wyćwiczoną służbą kąpielową zawiadamiam, że osoby potrzebujące **leczenia hydropatycznego** odbywać je mogą w własnem mieszkaniu pod moim nadzorem i kierunkiem. W odpowiednich przypadkach stosuję **mięsienie (massage).**

1786 7 10 ***Dr Smoleński,***
docent hydroterapii w Uniw. Jagiell.
Karmelicka, 38. — Ordynuje od 3—4.

Setki uznań!



Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane a najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 44 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.